NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 128. CZWARTEK, DNIA 31-GO MAJA, (THURSDAY, MAY 31) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

400,000 TKACZY RZUCA PRACĘ

FRANCJA GOTUJE SIĘ DO WOJNY.

Rząd Żąda $198,000,000 Na Potrzeby Armji, Floty Morskiej i Powietrznej.

Paryż, 31 maja. — Bez względu na wyniki konferencji rozbrojeniowej, która obraduje obecnie w Genewie, Francja jest zdecydowana iść naprzód z programem przygotowań wojennych.

Rząd przedstawił wniosek w parlamencie przewidujący około trzy miljardy franków ($198,000,000) na potrzeby armji, floty morskiej i powietrznej. Jeżeli parlament francuski żądanie rządu uwzględni, suma powyższa wydana zostanie na rozbudowę obrony w następnych trzech latach.

Komisja parlamentarna dla spraw lotnictwa przyjęła propozycję francuskiego ministra lotnictwa w celu natychmiastowego wyasygnowania $64,680,000 na cele rozbudowy lotnictwa. Minister lotnictwa oświadczył, że tyle pieniędzy potrzeba na zaspokojenie piekących potrzeb lotnictwa francuskiego, stanowiącego dzisiaj najpoważniejszy rodzaj obrony krajowej.

Rząd przewiduje wydanie 82,000,000 franków na potrzeby floty morskiej, przeważnie na budowę w portach francuskich olbrzymich zbiorników na olej i gazolinę, jak również na rozbudowę i ulepszenia wodnopłatowców. 1,175,000,000 rząd przeznacza na potrzeby armji, przeważnie na dalszą budowę nowych i ukończenie rozpoczętych fortyfikacyj wzdłuż granicy niemieckiej. 80,000,000 na być wydane natychmiast na zainstalowanie nowych dział fortecznych w wybudowanych już fortecach granicznych oraz na budowę nowoczesnych obozów wojennych wzdłuż frontu, których Francja chce mieć 16, aby cały plan obrony granicznej mógł być skompletowany.

Papen Radzi Oddać Zagłębie Saary Bez Plebiscytu.

93 Procent Mieszkańców Opowie Się Za Niemcami —Mówi Wicekanclerz.

Berlin, 31 maja. — Franz von Papen, wicekanclerz Rzeszy, przedłożył wczoraj Francji nowy plan załatwienia sprawy zagłębia Saary, mianowicie, oddać Niemcom ten kraj bez plebiscytu. Czy Francja zgodzi się na ten projekt, nie wiadomo dotychczas.

Papen zapewnił Francję, że z chwilą przejęcia zagłębia Saary przez Niemcy, mieszkańcy, którzy nie godzą się z programem hitlerowskim, będą pozostawieni w spokoju. Jest to odpowiedź na żądanie rządu francuskiego, który pragnie zapewnić bezpieczeństwo przeciwnikom Hitlera z chwilą, gdy Saara przejdzie pod panowanie niemieckie.

Wicekanclerz owiadczył również, że przemysłowcy niemieccy są gotowi każdej chwili wykupić kopalnie z rąk francuskich.

Przedstawiciel rządu niemieckiego, przedkładając nowy plan dla zagłębia Saary, skorzystał ze sposobności i potępił Traktat Wersalski, który — zdaniem Papena — powinien być dla dobra całej Europy obalony. Papen, powołując się na zdanie pewnego korespondenta, który omawiając sprawy Ligi Narodów, stojącej stale na straży Traktatu Wersalskiego, powiedział w swej korespondencji, że Liga Narodów posiada jedynie dwie sprawy do kontrolowania — handel żywym towarem i handel narkotykami; wszystkie inne sprawy nie podlegają już więcej jurysdykcji Ligi Narodów.

W sprawie zagłębia Saary von Papen dodał, że sami Francuzi są przekonani, że na terenie zagłębia jest bardzo znikoma liczba Francuzów, jak również, że jeżeli dojdzie do plebiscytu, 93 procent wypowie się za przyłączeniem zagłębia Saary do Niemiec.

60 GÓRNIÓW OTRZYMAŁO ZALEGŁĄ PENSJĘ PO 2 TYGODNIACH GŁODÓWKI.

Sosnowiec, Polska, 31 maja. — Strajk głodowy 60 górników, którzy przez całe dwa tygodnie pozostawali w kopalni bez żywności, został wczoraj zakończony po interwencji władz rządowych, które wydały decyzję na korzyść górników. Górnicy postanowili walczyć strajkiem głodowym, aby w ten sposób otrzymać zaległą pensję.

POLSKA UCZY LUDNOSC JAK ZACHOWYWAC SIĘ W CZASIE WOJNY.

Warszawa, 31 maja. — W chwili kiedy oczy całego świata skierowane są na Niemcy i ich przygotowania wojenne, Polska nie traci czasu i bez rozgłosu robi potrzebne przygotowania obronne. Ubiegły tydzień był w Polsce „Tygodniem Obrony Przeciwgazowej i przeciwlotniczej.” W całej Polsce ludność otrzymywała instrukcje „jak się zachowywać w czasie najazdu aeroplanów nieprzyjacielskich i co robić, aby uniknąć śmierci w czasie ataku gazów trujących, kiedy syreny ogłoszą zbliżające się niebezpieczestwo. Akcją „Tygodnia Obrony” kierowali organizatorzy Ligi Obrony Powietrznej Państwa” przy pomocy wojska i władz lokalnych. Zadaniem Ligi Obrony Powietrznej Państwa (L.O.P.P.) jest z jednej strony wyszkolić mieszkańców jak zachowywać się w czasie ataków aeroplanów lub gazów, zaś z drugiej strony budować schroniska przeciw bombom i przeciw gazom. Tydzień ubiegły, urządzany raz w roku, był największym w historji Ligi, która istnieje w Polsce 11 lat i jest jedyną tego rodzaju organizacją w Europie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Od czasu wojny cywilnej, kościół katolicki St. Ludgers w Germantown, Mo., dochodził pretensji $3,000, jaką miał do rządu Stanów Zjedn. za szkody wyrządzone w budynku kościelnym przez stojącc tam kwaterą wojska. Obecnie, Izba reprezentantów uchwaliła zaspokoić tę pretensję i swoją uchwałę odesłała do senatu.

* * *

N. R. A. może mieć swoje braki, bo niema nic doskonałego pod słońcem, ale posiada także dobre strony. Pewien właściciel składu departamentowego w New Yorku, który w październiku z. r. zbuntował się przeciw N. R. A. i groził zwinięciem interesu, jeżeli będzie zmuszony podnieść płace, uderzył teraz w skruchę i podpisał kodeks ustanawiający minimum płacy na $14. Jednocześnie przesłał stanowej dyrekcji N. R. A. czek na $6,270 do rozdzielenia pomiędzy jego pracobiorców jako dopłatę do ich zarobków. Do tej pory płacił on niektórym ze swoich ludzi po $8 i $6 za 48-godzinny tydzień pracy.

Sędzia Dobrzański Targnął Się Na Swoje Życie.

Passaic, N. J., 31 maja. — Sędzia pokoju, Józef Dobrzański, lat 42, usiłował pozbawić się życia napiwszy się w tym celu rozczynu potasu żrącego, którym spalił sobie jamę ustną. Umieszczony po tym zamachu samobójczym w szpitalu, po raz drugi, mimo ciężkiego stanu w jakim go przewieziono do szpitala, targnął się na życie. Na szczęście, pielęgniarka zdążyła wytrącić mu z ręki nóż, którym usiłował poderżnąć sobie gardło. Dobrzański chciał sobie skrócić życie w przeświadczeniu, że jest nieuleczalnie chory.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 31go maja: — BOŻE CIAŁO, Św. Anieli i Św. Petroneli.

Jutro, piątek, 1go czerwca: — Św. Jakóba.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:17. Zachód słońca o godz. 8:18.



Pogoda w Chicago i okolicy: W czwartek częściowo pochmurno i cieplej. W piątek możliwy deszcz w nocy. Umiarkowany wiatr południowy.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3:15 po poł. 75 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6:30 rano 56 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 97 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $87.12 i pół centa; bondy 7-proc. $112.12 i pół centa; bondy 6-proc. $75.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

HOŁD ŻOŁNIERZOM—ŻYWYM I UMARŁYM.



Fragment parady przeciągającej bulwarem Michigan w Dzień Wieńczenia Grobów. Jedną z interesujących grup była orkiestra konna (na pierwszym planie na zdjęciu). Uwagę zwracała na siebie również grupa 40 członków Wielkiej Armji Republiki. (Klisza Herald-Exam.)

Prezydent Roosevelt Nawołuje Kraj do Jedności Narodowej.

Potępia "Nienawiści" Dzielnicowe; Gani Krytyków Nowego Ładu.

Gettysburg, Pa., 31 maja. — W mowie wygłoszonej z okazji Dnia Wieńczenia Grobów, Prezydent Roosevelt proklamował wobec 50,000 osób, zgromadzonych na sławnem pobojowisku pod Gettysburgiem, narodziny nowego ducha zrozumienia i braterstwa amerykańskiego.

Pod impetem tego nowego, wspólnego doceniania wzajemnych problemów — Prezydent mówił — ludność amerykańska szybko zbliża się do ideału „skonsolidowanego narodu”, jaki mieli przed oczyma Washington, Lincoln i inni wielcy wodzowie amerykańscy w przeszłości.

Nowa jedność narodowa, Prezydent dodał, może być osiągnięta przez trzymanie się pokojowych metod przepisanych przez Konstytucję krajową.— Prezydent zaprzeczył, jakoby istniało jeszcze dawne „południe” i „północ” — w znaczeniu politycznem — i stwierdził jedność całego kraju i narodu.

Musimy pracować wszyscy razem.

„Jesteśmy teraz wszyscy braćmi” w nowem zrozumieniu” — Prezydent powiedział i wezwał ludność kraju do wzajemnego podania sobie rąk. Farmerzy pszeniczni z północy powinni się zbliżyć i iść razem z farmerami z południa i zachodu. Zaś wszyscy ci ludzie z roli powinni podtrzymywać wysiłki mające na celu pomożenie robotnikom w miastach, bo w tej współpracy leży klucz do gospodarczej odbudowy kraju.

Prezydent udzielił łagodnej reprymendy tym, którzy opierają się nowemu porządkowi, mówiąc, że tylko trzy klasy blokują drogę postępu. Są nimi: Ludzie, którzy ciągną zyski z urazy politycznej, którzy szukają niegodnej korzyści i którzy żyją „sami w sobie”, bez myśli o swoich współziomkach.

Prezydent odpowiedział tym, którzy krzyczą przeciwko radykalnym prądom w jego administracji przez stwierdzenie, że w swojem dążeniu do skonsolidowania narodu trzyma się pokojowych metod przepisanych szerokiemi zastrzeżeniami konstytucji. Proklamując narodziny nowego ducha jedności narodowej, Prezydent powiedział, że ta jedność kopie grób dla sekcjonalizmu i samolubstwa.

Prezydent przybył do Gettysburga specjalnym pociągiem po spędzeniu kilku pracowitych godzin w biurach wykonawczych w Białym Domu. Po mowie, wyjechał zaraz do New Yorku, gdzie dzisiaj odbędzie przegląd floty na wodach Sandy Hook.

Prezydentowi towarzyszyli sekr. skarbu Morgenthau, Warren Delano Robins, poseł amerykański do Kanady i pułk. M. McIntyre, sekretarz Białego Domu.

Gubernator Pinchot przedstawił Prezydenta zebranym tłumom jako „pierwszego obywatela świata”, który ujął w

(Dokończenie na stronicy 2.)

Z Pierwszego "Dnia Wieńczenia Grobów" na Polskim Arlingtonie.

Dorocznym zwyczajem rodacy nasi i rodaczki gromadnie wczoraj udali się na cmentarz św. Wojciecha w wiosce Niles, aby na grobach swoich krewnych i znajomych składać wieńce, pomodlić się i być świadkiem rytuałem przepisanych ceremonij weteranów Amerykańskiego Legjonu oraz Stow. Weteranów Armji Polskiej.

Na mogiłach swoich zmarłych kolegów broni weterani składali wieńce i trzema salwami karabinowemi oraz odegraniem „Pobudki” oddawali im cześć. Snuły się po cmentarzu liczne zastępy Hallerczyków, członków Amerykańskiego Legjonu z własnemi oddziałami strzelców i trębaczy z flagami na czele, były tam dość liczne zastępy Harcerzy Z. N. P., oraz skautów Zjednoczenia i dziatwy Sokolej; przy pięknej pogodzie cmentarz zwiedziło kilkanaście tysięcy osób.

Na Polskim Arlingtonie w Niles, gdzie dopiero ubiegłej niedzieli odbył się piękny program przeniesienia zwłok 17tu zmarłych żołnierzy, Stow. Ojców i Matek Złotych Gwiazd przy udziale Posterunku Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu i licznego Oddziału Pań przy tymże Posterunku zebrało się wokoło nowych grobów, gdzie po trzech salwach karabinowych i odegraniu „Pobudki” pierwszy przemówił komendant Posterunku, a mowa jego była w języku angielskim. Matki oraz członkinie Oddziału Pomocniczego Pań składały następnie wieńce na grobach, poczem przemówił w języku polskim p. Wojciech Menkicki, sekretarz Stow. Ojców i Matek Złotych Gwiazd.

W pobliżu głównego biura cmentarnego przy ołtarzu Mszę św. odprawił za wszystkich zmarłych, spoczywających na cmentarzu św. Wojciecha X. F. Rusch w asystencji X. J. Ratajczaka, C. R. i X. Białasa, a kazania stosowne wygłosili X. Franciszek Kulinski, w języku polskim i X. Krycka w języku czeskim.

Resztę dnia rodacy i rodaczki spędzili na modlitwie i składaniu wieńców na grobach swoich najdroższych. Weterani zaś spiesznie wracali do śródmieścia, aby tam wziąć udział w wielkiej paradzie dorocznej wraz z weteranami wojny domowej i wojny hiszpańsko - amerykańskiej.

UNJA OGŁOSIŁA STRAJK NA PONIEDZIAŁEK.

Prezydent Walczy o Pokój w Stalowniach.

Washington, 31 maja. — Strajk generalny w bawełnianym przemyśle tekstylnym, obejmujący 400,000 ludzi, ogłoszono wczoraj na poniedziałek.

Jednocześnie przyszła groźba strajku 250,000 ludzi w innym wielkim przemyśle — stalowym, jeżeli żądania unji nie będą zaspokojone.

Thomas McMahon, prezes Zjednoczonych Tkaczy w Ameryce, wysłał rozkaz strajkowy do wszystkich lokali unijnych w proteście przeciw postanowieniu gen. Johnsona, administratora N. R. A., który zarządził zmniejszenie produkcji w fabrykach tkackich o 25 procent przy proporcjonalnem zredukowaniu płac.

McMahon oświadczył, że rozkaz strajkowy nie będzie odwołany, chyba że nakaz zmniejszenia produkcji, wydany na życzenie władzy kodeksu tekstylnego, będzie zniesiony przed poniedziałkiem.

Gen. Johnson wydał swój rozkaz w zeszłym tygodniu, ponieważ przemysł tekstylny doniósł, że niesprzedane zapasy rosną a zamówienia maleją. Obcięcie produkcji o 25 procent miało obowiązywać przez 12 tygodni.

Groźba strajku stalowego przyszła w parę godzin po akcji Prezydenta Roosevelta, który starając się temu strajkowi zapobiec, podpisał zmodyfikowany kodeks dla przemysłów stalowych, robiący wiele ustępstw na korzyść robotników.

Nie wspominając o akcji Prezydenta, przywódcy unij stalowych zażądali, aby im dano prawo wybierania własnych przedstawicieli do zbiorowego układania się z pracodawcami.

Alarmujące wieści nadchodzą z różnych odcinków frontu pracy. Pięć kompanij milicji krajowej dostało rozkazy mobilizacji w związku ze strajkiem w American Distilling Co. w Pekin, Ill., gdzie 1,000 strajkierów nie chce dopuścić innych robotników do powrotu do pracy. Strajk generalny w Toledo zdaje się być bliższym, ukończenia, strajk robotników portowych w San Francisco zaostrza się.

Ameryka Zrzeka Się Prawa Interwencji na Kubie.

Nowy Pakt Daje Wyspie Pełną Wolność.

Washington, 31 maja. — Prezydent Roosevelt zrobił dwa decydujące kroki w odniesieniu do Kuby i amerykańskich posiadłości wyspiarskich.

Przesłał mianowicie do senatu specjalne orędzie naglące o bezwłoczną ratyfikację nowego traktatu pomiędzy Stanami Zjedn. i Kubą, mocą którego Ameryka zrzeka się prawa do zbrojnej interwencji w tej republice wyspiarskiej. Traktat został podpisany na kilka godzin wcześniej.

Nadto, Prezydent wydał rozkazał wykonawczy odbierający kontrolę nad Porto Rico z rąk departamentu wojny i formujący oddział terytorjów i posiadłości wyspiarskich w departamencie spraw wewnętrznych, co faktycznie kładzie koniec nadzorowi armji i floty nad posiadłościami wyspiarskiemi. Dept. spraw wewn. zajmował się dotąd administracją spraw Alaski, wysp Hawajskich i Dziewiczych. Teraz, wszystkie sprawy związane z terytorjami i posiadłościami wyspiarskiemi przejmie nowy oddział. Tylko wyspy Filipińskie prawdopodobnie pozostaną pod kontrolą dept. wojny aż do osiągnięcia niepodległości. Rozkaz Prezydenta, tworzący nowe biuro, wejdzie w życie w 60 dniach, chyba że kongres się temu sprzeciwi.

W odniesieniu do Kuby, nowy traktat przekreśla sławną poprawkę Platta, na mocy której Ameryka kilkakrotnie interwenjowała w sprawach kubańskich od czasu zdobycia przez wyspę niepodległości w 1898.

W traktacie podpisanym przez sekr. stanu Hulla i ambasadora kubańskiego Sterlinga, Stany Zjedn. nietylko sprzeciwiają się, ale zrzekają się prawa interwencji i mieszania się do spraw kubańskich.

Nowy traktat zawiera pięć artykułów, z których najważniejszy przedłuża prawa amerykańskie w obecnej amerykańskiej bazie morskiej i przewiduje, że każdy kraj, w wypadku epidemji, może zamykać swoje porty dla handlu z drugim krajem.

SIEDEM STANÓW ZRYWA Z EKSPLOATACJĄ PRACY KOBIET I MAŁOLETNICH.

Concord, N. H., 31 maja. — Siedem stanów północno - wschodnich, w których granicach żyje ćwierć ludności kraju, podpisało pierwszy w historji kraju układ międzystanowy zapewniający ochronę kobietom i małoletnim w przemyśle.

W Kapitolu stanowym odbyła się solenna uroczystość podpisania dokumentu przez delegatów z pięciu stanów Nowej Anglji, Pennsylwanji i New Yorku. Potem. gub. John G. Winant z New Hampshire przesłał gratulacje Prezydentowi F. Rooseveltowi.

Pakt, który musi być ratyfikowany przez legislatury siedmiu stanów, przewiduje minimalne normy płacy dla kobiet i małoletnich i zawiera zastrzeżenie, że „żaden pracodawca nie będzie płacił kobiecie lub małoletniemu paskarskiej, głodowej płacy”.

Specjalne wydziały stanowe mają być utworzone z władzą badania list płatniczych i słuchania skarg.

Układy w sprawie paktu toczyły się od kilku lat. Gub. Winant, który mimo choroby przybył aby prezydować na historycznem zebraniu, był jednym z czołowych szampjonów ugody, która ma zadać śmiertelny cios wyzyskowi pracy kobiet i małoletnich w przemyśle na północnym wschodzie.

Obchód Klubu Polsko-Amerykańskich Obywateli.

W ubiegłą niedzielę Klub Polsko Amerykańskich Obywateli w Chicago obchodził 10-lecie swego założenia. Z tej okazji obył się obchód. Rano o godzinie 9tej zebrali się członkowie i goście w sali Augustyna, skąd wyruszył wspaniały pochód z policją motocyklową na czele. Za nią szedł marszałek pochodu p. Jan Kosek, a potem komitet obchodu: Franciszek J. Kruppa, Szymon Rausch, Bronisław Ciebien, Jan Bellak i Jan Cielak. Niesiono sztandary, szła kapela Unji Polsko Amerykański Muzykantów, członkowie klubu, dobosze, panie w mundurach z Tow. Przyszłość Ojczyzny i trębacze z Posterunku 4-go Teodora Roosevelta, rodziny zmarłych członków, Podhalanie z Koła 2-go w strojach góralskich i z własną orkiestrą, potem kroczyli Tow. Sztandar Wolności, grupa 1010 Z. N. P.; Tow. Rycerzy św. Michała Archanioła, nr. 412 Zjedn; Tow. Rycerzy św. Michała Arch., gr. 347 Zjedn.; Klub Kołaczyce; Tow. św. Dominika, Tow. św. Jana Chrzciciela, nr. 590 Zjednoczenia; Tow. Gwiazda Wolności, grupa 1820 Z. N. P.; Polsko Amerykański Demokratyczny Klub 31ej wardy; Stow. The Futurists. Po przybyciu przed kościół św. Jana Kantego, odbyło się przywitanie z p. Konsulem polskim dr. Tytusem Zbyszewskim. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Władysław Bartylak, C. R. w asystencji ks. B. Lazarowicza jako djakona i ks. W. Swientka, C. R., jako subdjakona. Kazanie wypowiedział ks. Teodor Wróblewski, C. R.— Miejscowy chór pod przewodnictwem organisty Wacława Żukowskiego odśpiewał części ze mszy na cześć św. Piotra. Po nabożeństwie przed kościołem odbyło się zdjęcie fotograficzne. Poczem pochód udał się z powrotem do sali Augustyna, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. Wieczorem w sali Zjednoczenia odbył się obchód. P. Franciszek J. Kruppa powołał ald. Franciszka Konkowskiego na przewodniczącego obchodu. Przemawiali: Ks. prob. Władysław Bartylak, C. R., p. Stanisław Jaworski, p. Witold Mirosławski, p. J. Groszewski. Był potem śpiew chóru parafjalnego z Kantowa pod batutą organisty p. Wacława Żukowskiego. Taniec góralski wykonało Koło nr. 2gi Związku Podhalan. W toku programu wręczono trzem założycielom klubu, p. Józefowi Smołce, p. Józefowi Palaszowi i Stefanowi Biskupowi cenne upominki. Tak samo uczczono pamięć zmarłych członków klubu. Do upiększenia programu przyczyniła się orkiestra Unji Polsko Amerykańskich Muzykantów, która na rozpoczęcie programu odegrała hymny amerykański i polski. Po zakończeniu programu odbyła się zabawa taneczna.

„Graf Zeppelin" w Brazylji.

Perambuco, Brazylja. — Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" przywiózł tu wczoraj pocztę z Fredrichshafen.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Sa is the chemical symbol for samarium......			
2. Hemlock weighs approximately 31 pounds per cubic foot..................			
3. Tallinn is the capital of Estonia..................			
4. Irving Berlin wrote "Abie's Irish Rose".......			
5. The Sleeping Beauty and Brunhilde were the two fictional characters who awakened from long sleeps by a lover's kiss...			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 5.

Z Uroczystości u SS. Felicjanek.

Że Bóg wspiera pracę i błogosławi wysiłki Pań Towarzystwa M. B. D. R., tego nowym dowodem była uroczystość onegdajsza. Poświęcenie Figury zakupionej przez członkinie z parafji śś. Młodzianków, dziwnym zbiegiem okoliczności przypadło na dzień, w którym cała Polonja wybierała się na Cmentarz św. Wojciecha, by uczestniczyć w ceremonjach tam się odbywających. Zdawało się przeto, że na uroczystości klasztornej, nie będzie nikogo. — Tymczasem, kościółek obszerny nie pomieścił wszystkich uczestników. Gdy dzwon z wieży oznajmił rozpoczęcie nabożeństwa, wyłoniła się na alejach klasztornych prześliczna procesji. Szereg ministrantów odświętnie przybranych, dziewczątka w różnobarwnych strojach z śliczneci feretronami, kapela dzieci szkolnych z Młodziankowa, członkinie Tow. M. B. D. R. w wielkiej liczbie, Siostry zakonne z Matką Prowincjalną na czele, i wreszcie Duchowieństwo. Procesja zatrzymała się przy posągu Matki Bożej D. Rady, a wtedy Czcigodny Celebrans, Najprzew. ks. Michał Jagłowicz, C. R., Generał Ojców Zmartwychwstańców dopełnił poświęcenia statuy. Asystowali mu: ks. J. Bonk z Milwaukee, Wis., ks. K. Guziel, C. R., z parafji św. Jacka, Ojciec Antoni Witkowski, O. M. C., kapelan miejscowy i Ojciec Atanazy, O. M. C., wicekapelan.

Po poświęceniu odśpiewano następujący hymn:

Matko Dobrej Rady, do Ciebie przychodzę
Po radę, po światło na życiowej drodze;
Nieraz błądzę bardzo, — to duszę mą troska —
Kieruj mną i prowadź,
Wspieraj Matko Boska!

Poczem procesjonalnie udano się do kościoła, gdzie po Litanji do Matki Bożej, przepiękne kazanie wygłosił młody, ale wybitnie zdolny kaznodzieja, ks. Kazimierz Guziel, C. R. Kazanie, o ile je zapamiętaliśmy, podajemy w całości:

„Matko, oto Syn Twój. Synu, oto Matka Twoja!" (Jan 19, 26, 27.)

U stóp krwawego krzyża co sterczy na Golgocie wśród nagich skał, widzimy Matkę Bolesną, wpatrującą się w Zbawiciela, Którego ciało drga w przedśmiertnych kurczach, a dusza wyolbrzymiona ogromem cierpienia za nasze grzechy, wyzwala się z więzów cielesnej powłoki i przebaczającą, ulatuje do Ojca Niebieskiego. Ten Król bolejący, nim wydał ostatnie tchnienie, zostawił swój testament grzesznej, ale żałującej za zbrodnie życia, ludzkości. Z Jego krwawiących ran, z Jego Serca rozdartego, spływa łaska przebaczenia na nieszczęsne dzieci świata. Posłuchajmy, co mówi, schylając, cierniem ozdobioną skroń: — „Matko, oto syn Twój, Synu, oto Matka Twoja!" Od tej chwili, wszyscy stajemy się dziećmi tej najlepszej z Matek, Marji. I choćbyśmy w życiu naszem, pysznie podnieśli szaleńczą głowę przeciw Bogu; choćbyśmy zdeptali najwznioślejsze świętości Boga, jeszcze możemy mieć nadzieję przebaczenia, bo Serce Marji czuwa nad nami i gorąc miłosny tego Serca pociąga nas ku sobie.

Ale ta Matka Najświętsza, nietylko jest „Ucieczką grzeszników", jest Ona i „Wspomożeniem Wiernych". Gdy lot dusz wyjątkowych szybuje w przestworza i zwraca się z zapałem ku Stwórcy, ta Matka Najdobrotliwsza wiedzie je do Syna Swego, upajając te dusze szczęściem, wdziękiem, zachwytem i przedziwną mocą...

A dla przeciętnych dusz, jest Ona Opiekunką najlepszą! Jej wzrok błogosławiony stale spoczywa na nich; jej Serce macierzyńskie pełne najczulszych, najsubtelniejszych uczuć dla swych dzieci. Pamiętajmy, moi drodzy, że w dziewicze serce Marji siedm stalowych mieczów się wtłoczyło, po to jedynie, by się w niem miejsce znalazło dla wszystkich potrzebujących. Bólem niewypowiedzianym na ołtarzu swego Serca, czyni ekspiację za grzeszny świat — jest Współodkupicielką. Każdy nasz grzech goryczą zalewa Jej Serce, ale ta Matka Najświętsza nie zapomina o testamencie tak niezmiernie bolesnym, w którym za ofiarowanego Syna Bożego, otrzymała grzeszne syny ludzkie. Rozumiała Ona bebrzeżną miłość Jezusa ku nam, toteż pomimo ludzkiej niewdzięczności, która na nowo krzyżuje Jej Syna, pomimo tego, że dzieci, którym została Matką, są właśnie katami Pana Jezusa, Ona trzyma Jego rękę, by nas nie karał, ale błogosławił!

Jeżeli dziś, w tych przełomowych dla Kościoła czasach, uczuwamy wzmożony puls życia duchownego, życia żywej wiary i żarliwej miłości, zawdzięczamy to potędze i opiece Matki Niebieskiej, Marji. Pod Jej wejrzeniem rozkwitują dusze, jak kwiaty, pod działaniem słonecznych promieni. Cześć Marji rosła i rośnie do dnia dzisiejszego i coraz głębiej zapuszcza zbawienne korzenie w duszach ludzkich. Ta Matuleńka Boża, jest nietylko naszą ostoją i mocą, ale zarazem pociechą najsłodszą na znojnej drodze życia ziemskiego i promykiem radości w pomroce utrapień.

Piękna i rzewna ceremonja poświęcenia Figury Matki Bożej Dobrej Rady, sprawionej zakładowi wychowawczemu Sióstr Felicjanek, przez Panie Towarzystwa Matki M. D. R. z Młodziankowa, zgromadziła nas tu tak licznie, ażeby i nasze serca rozdzwoniły nową miłością ku Marji, bo my Polacy, my Katoliyc, my przedmurze chrześcijaństwa, my słudzy Marji, co jest Królową Polski, w szczególniejszy sposób czcić Ją umiemy i powinniśmy. Ten pomnik, dopiero co poświęcony, czyż nie jest dowodem, że Niewiasty nasze kochają Marję? One pracą mozolną i wysiłkiem nielada, postawiły ten pomnik, który stać będzie tak długo, jak długo istnieć będzie Instytucja wychowawcza, której ogród ozdobi!

O, moje dobre niewiasty i zacne Polki, cześć Wam i podzięka serdeczna, za czyn tak szlachetny i miłosierny! Wy, kiedyś z nieba spoglądać będziecie z zadowoleniem wielkiem, na tę jałmużnę duchową. Pamiętać bowiem, musimy, że miłosierdzie nie kończy się na podaniu kęsa chleba ubogiemu, na wsparciu materjalnej potrzeby. Miłosierdziem wielkiem jest zaspokojenie potrzeb umysłu i serca; a ten czyn Wasz wzniosły, takiem właśnie jest miłosierdzie! O, niechże ten pomnik ofiarności Waszej, głosi potomności, że życie wtedy tylko ma wartość, gdy jest święte. Niech wskazuje, że wszystko mija i ginie, prócz cnoty. Niech wreszcie, nieustannie szepce Wam ciche słowa miłości macierzyńskiej Marji dla Was, Jej dzieci! Oby z tego pomnika miłosierdzia Waszego zerwał się wiew tak silny, iżby ogarnął dusze Wasze i wzmocnił ciała Wasze, iżbyście z nowemi siłami szły drogą życiową aż do chwili, kiedy Matka Najświętsza wraz ze Synem Swoim Jezusem, wyjdzie na spotkanie dusz Waszych, by nagrodzić miłosierdzie Wasze i pomoc udzieloną młodzieży katolickiej, wychowującej się w murach tutejszych. Oby wtedy spotkanie się Wasze z Jezusem i Marją było zadatkiem wdzięcznej szczęśliwości, która Was czeka w Niebiesiech. Amen.

Że kaznodzieja trafił do dusz uczestników niedzielnej uroczystości świadczy fakt, że mimo natłoku w kościele, taka była cisza, że każdy słyszał bicie własnego serca; każdy uczuł się ożywiony miłością ku Matce Najświętszej i zapomniawszy na chwilę o troskach codziennych, rozlewał w swej duszy słoneczny pokój Królowej maja. Napewno słowa Wielebnego mówcy, głęboko wpadły do serc słuchających i będą jasnym promieniem nadziei na twardą dolę życia powszedniego.

Tak Przewielebnym Ojcom, jakoteż wszystkim biorącym udział w niedzielnej uroczystości, przez łamy tego pisma, przesyłamy najszczerzse „Bóg zapłać" — wraz z zapewnieniem codziennej pamięci u stóp niebieskiej Pani naszej, Matki Bożej Dobrej Rady.

Izba przyjęła plan poczty lotniczej.

Washington. — Izba reprezentantów aprobowała relację konferencyjną przewidującą ściśle regulowanie przyszłych kontraktów na pocztę lotniczą oraz maksymum opłat.

130,773 Odwiedziło Wczoraj Wystawę; Rekord.

Wspaniała pogoda przyczyniła się wczoraj, w dniu święta Wieńczenia Grobów do ustanowienia nowego rekordu pod względem liczby odwiedzających wystawę gości. Rok temu w tym samym dniu wystawę odwiedziło 101,952 osoby. Liczba ta przekroczona została w tym roku już o godzinie 5ej po południu, kiedy zanotowano, że w tym czasie wpuszczono przez bramy wystawowe 102,601 osób. O godzinie 6:30 wieczorem na teren wystawy wpuszczono za biletami 116,458 osób, czyli, że nawet znacznie więcej, aniżeli wykazują rekordy Wystawy Kolumbijskiej w 1893 roku. Do godziny 12-ej w nocy przez bramy na teren wystawy przeszło 130,773 osoby i nowy rekord został ustanowiony.

Począwszy od godziny 5ej po południu przez dwie godziny, przez główną bramę od ulicy Roosevelt, przechodziło po 20,000 osób. Takiego natłoku przy jednej bramie nie notowano jeszcze nigdy. Były to tłumy, które brały udział w wielkiej paradzie po Michigan bulwarze z racji święta Wieńczenia Grobów.

Dzisiaj na terenie wystawy jest dzień dla dzieci. Szkoły publiczne i parafjalne w Chicago i w miasteczkach okolicznych są zamknięte, aby umożliwić wszystkim dzieciom odwiedzenie wystawy. We wszystkich pawilonach, wioskach i stoiskach przygotowano specjalne programy dla dziatwy szkolnej. Dzieci ze szkół elementarnych i ze szkół średnich płacą dzisiaj za wstęp tylko 5 centów. Restauracje przyrzekły kooperować z programem dnia dzisiejszego i będą wydawać obiady i przekąski również po cenach zniżonych, aby nikt nie był głodny. Zarząd wystawy spodziewa się gościć dzisiaj na terenie wystawowym około miljon dzieci. — Jeżeli dzień dzisiejszy będzie sukcesem, dnie dla dziatwy będą ustanowione w czwartki każdego tygodnia.

Jeden Pilot Został Zabity, Drugi Okaleczony w Wypadku.

W wypadkach aeroplanowych wczoraj siedem osób zostało zabitych a 13cie okaleczonych w całych Stanach Zjednoczonych.

Edward Weatherdon, lat 35, pilot zatrudniony przez kompanję awjatyczną „American Airlines", wczoraj został zabity, a Edwin Preston, lat 34, pilot z tej samej kompanji, krytycznie okaleczony, gdy ich aeroplan podczas próbnego lotu runął na ziemię.

Aeroplan ten spadł między drzewa na farmie Le Grand, między rzeką Des Plaines a kanałem Chicago, niedaleko od wioski Hodgkins, dwie i pół mil w kierunku południowo-wschodnim od La Grange. Weatherdon był umierający gdy wyciągnięto go z rozbitej na drzazgi maszyny, gdyż doznał pęknięcia czaszki i złamania obu nóg.

Szef policji James Meadows przy pomocy kilku chłopców zaniósł lotników do kancelarji Dr. Alfred Niemowa, w Argo. Tam Weatherdon umarł. Prestona zaś przewieziono do szpitala Wesley Memorial.

Weatherdon i Preston pracowali jako szefowie pilotów dla kompanji „American Airlines" od czterech lata. Weatherdon zamieszkiwał p. nr. 4823 West Grand avenue, a Preston p. nr. 1211 Washington bulwar.

RYSZARD W. CHILD PRZYJECHAŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 31 maja. (Prasa Stow.) — Ryszard Washburn Child, specjalny poseł Prezydenta Roosevelta dla spraw ekonomicznych w Europie, przybył tu wczoraj i odbył dłuższą konferencję z polskim ministrem handlu.

KONKURS ODCZYTOWY FEDERACJI POLSKICH STUDENTÓW.

Znowu zaroiło się w sympatycznym lokalu młodzieży polskiej, w hotelu Allerton. To młodzież szkół średnich tym razem szlachetnie walczy o laury zwycięstwa krasomówstwa w postaci biletu okrętowego na Zlot młodzieży w Polsce.

Aby dać dowód przywiązania młodzieży naszej do idei morza polskiego, urządziła ona konkurs odczytowy, w poniedziałek i we wtorek bieżącego tygodnia na temat: „Wartość i Znaczenie Linji Gdynia-Ameryka dla sprawy polskiej.

Temat wielki i szlachetny i z naszej strony musimy młodzieży naszej pogratulować, iż potrafiła ocenić wartość dostępu Polski do morza, oraz wartość linji Grynia-Ameryka.

Trybunał sędziowski składał się z prof. P. Fox'a, Dr. E. Kulikowskiego, wicekonsula R. P. oraz p. Tadeusza Lubery, prezesa Okr. I. P.S.A.

Powodem i celem konskursów odczytowych federacji młodzieży szkolnej w Chicago jest wybranie najlepszego jej członka, jako delegata na Zlot młodzieży polskiej z Zagranicy, który jak wiadomo będzie miał miejsce w Warszawie, w sierpniu b. r. Federacja Młodzieży Chicagoskiej bierze udział w tym zlocie i stara się wysłać jak najliczniejszą delegację. Zapal i zainteresowanie młodzieży tutejszej Zlotem w Warszawie jest bardzo wielkie i, gdyby młodzież nasza nie cierpiała na depresję kieszeniową to napewno wszyscy członkowie Federaśji udaliby się ia Zlot jak jeden mąż.

Gdy się słuchało przemówień naszych młodych przyjaciół na wspomnianym konteście eliminacyjnym, to naprawdę duma człowieka ogarnęła, iż mamy tak poważnie myślącą i entuzjastyczną młodzież. Co za dokładne przygotowanie, co za opracowanie, co za staranność w wygłoszeniu odczytów. Widać było, iż każdy z kontestantów nie spał już parę nocy bo się przygotowywał do odczytu.

Finały konkursu odczytowego odbędą się w piątek, 1go czerwca, o godz. 8ej wiecz., w Laird House, 1838 W. Division ul.; dochód na „Echo Młodzieży." Młodzież tutejsza, zarówno jej sympatycy — stawić się powinni licznie, na powyższy konkurs odczytowy.

Warszawa ma blisko 1,200,000 mieszkańców.

Barrow z Koleżanką Zostali Zabici.



Zwłoki Bonnie Parker (rycina powyżej) gansterki i Clyde Barrow (rycina poniżej) notorycznego bandyty i rewolwerowicza, po ich zabiciu przez policję pozostawiono w maszynie podziurawionej kulami i przewieziono je do miasta.

PREZ. ROOSEVELT NAWOŁUJE KRAJ DO JEDNOŚCI NARODOWEJ.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rękę ster w najczarniejszej godzinie w historji kraju i wiedzie go z powrotem do pokoju i dobrobytu.

Prezydent przemawiał o kilka kroków od miejsca, w którem Prezydent Lincoln wygłosił swój nieśmiertelny apel o jedność i braterstwo amerykańskie podczas ceremonji dedykacji cmentarza narodowego po zakończeniu wojny cywilnej.

Więcej niż 4,000 żołnierzy z armji Unji i Konfederacji leży pogrzebanych na tym cmentarzu.

Przed rozpoczęciem mowy, Prezydent, z odkrytą głową czekał, podczas gdy dzieci wieńczyły kwiatami groby poległych żołnierzy.

Wycieczka do Polski—1934.

Ktokolwiek pragnie odwiedzić Polskę, winien, za przykładem wielu tysięcy Polaków skorzystać ze zbliżającej się sposobności i przyłączyć się do Wycieczki Stowarzyszenia Akademików Polskich w Ameryce, wyjeżdżającej do Polski z okazji II Zjazdu Polaków z Zagranicy i Zlotu Młodzieży. Oba te Zjazdy odbędą się w pierwszych dniach sierpnia. Wycieczka wyjeżdża z Nowego Jorku 6go lipca na statku „Pułaski". Karta okrętowa jest ważna na dwa lata. Każdy uczestnik może powrócić kiedy chce.

8-Dniowa Wycieczka Po Polsce

Udział w wycieczce po Polsce jest dowolny, jednakże Komitet Wycieczki poleca ją gorąco z powodu jej walorów naukowych i krajoznawczych.

1 dzień — Przyjazd okrętu Gdynia, przewiezienie do hotelu, obiad i kolacja, zwiedzanie portu i masta. 2 dzeń rano — Poznań, przyjazd, przewiezienie do hotelu, zwiedzanie miasta, śniadanie, obiad i kolacja. 3 dzień — Poznań, zwiedzenie miasta, śniadanie, obiad i kolacja, przewiezienie na dworzec, odjazd. 4 dzień — Kraków, przyjazd, przewiezienie do hotelu, zwiedzanie miasta, śniadanie, obiad i kolacja. 5 dzień — Kraków, wycieczka do Wieliczki, śniadanie, obiad i kolacja, przewiezienie na dworzec, odjazd. 6 dzień — Warszawa, przyjazd, przewiezienie do hotelu, zwiedzanie miasta, śniadanie, obiad i kolacja. 7 dzień — Warszawa, wycieczka do Wilanowa, śniadanie, obiad i kolacja. 7-8 dzień — Warszawa, przewiezienie na dworzec, odjazd do Gdyni.

Bliższycn informacyj chętnie udzieli przewodnicząca wycieczki, p. Jane J. Pałczyńska, zarząd Stowarzyszenia Akademików Polskich w Ameryce, lub też Gdynia-America Line.

Potężna soczewka stygnie powoli.

Corning, N. Y. — Masa 5,500 funtów szkła, która będzie stanowiła 81-calowe zwierciadło nowego teleskopu Uniwersytetu Teksas, wlana w formę w końcu grudnia 1933, ostygła w dwóch-trzecich. Będzie ona wyjęta z formy około 1 września, po dziewięciu miesiącach stygnięcia.

Z Annowa.

Już w niedzielę, dnia 3 czerwca, na Annowie odbędzie się piękna uroczystość Zjednoczeńców, z okazji poświęcenia i wręczenia trzech sztandarów dla nowozorganizowanej drużyny skautowej, skupiającej się przy Osadzie nr. 28-my Z. P. R. K.

Po południu o zwykłym czasie odbędą się solenne nieszpory w kościele św. Anny, podczas których dokonane będzie poświęcenie sztandarów, amerykańskiego, polskiego i skautowego, które darowuje Zarząd Zjednoczenia P. R. K.

Komitet zaprasza wszystkie towarzystwa skupiające się przy Osadzie 28ej o jak najliczniejsze wystąpienie ze sztandarami na tę uroczystość skautową, jak również i wszystkich Zjednoczeńców i Zjednoczenki Annowa i okolicy, aby pochód udał się okazale, zaś po nabożeństwie odbędzie się piękny program rozwinięcia i wręczena sztandarów przez urzędników Zarządu Głównego Zjednoczenia P. R. K. Program odbędzie się w sali par. św. Anny. Program w całości podamy później. Prezesem Osady nr. 28my jest dyrektor Zarządu Głównego Zjedn. P. R. K. p. Stefan S. Tyrakowski. Należy nadmienić, że wieczorem w sali parafji św. Anny, odbędzie się wielki Bal Skautowy Osady 28 na który proszeni są wszyscy przyjaciele i parafjanie Annowa do licznego wzięcia udziału, a każdy ubawi się doskonale przy doborowej orkiestrze.

P. K. O. Uczciła Pamięć Ks. Bolesława Kwiatkowskiego.

Jersey City, N. J., 31 maja. Ze względu na zasługi, jakie ś. p. ks. Bolesław Kwiatkowski z Jersey City położył dla idei oszczędności na wychodźtwie wogóle, a w szczególności przez propagowanie Pocztowej Kasy Oszczędności w Polsce, instytucja ta, pragnąc wyrazić cześć i hołd zasłudze zmarłego kapłana, złożyła wczoraj, w Dzień Wieńczenia Grobów, wieniec na jego grobie.

Ceremonji złożenia wieńca w imieniu P. K. O. dokonał wicedyrektor tej instytucji, dr. Aleksander Gawlik. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Józef C. Urban, a czynniki oficjalne reprezentowali konsul generalny R. P. dr. M. Marchlewski i delegat ambasady R. P., p. Wacław Narajowski.

7 POKALECZONYCH W WYPADKU AEROPLANOWYM.

Bethel, Conn., 31 maja. — Potężny samolot pasażerski linji United Airway rozbił się w tutejszym porcie podczas przymusowego lądowania. Siedmiu pasażerów, wśród nich pilot, zabrano pokaleczonych do szpitala.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

BECAUSE OF THE SCARCITY OF STONE AFTER THE BROOKLAND CHURCH WAS BUILT THE MONKS OF CANTERBURY CONSTRUCTED THE STEEPLE OF WOOD AND LOCATED IT IN THE CHURCHYARD— ENGLAND

CHINESE STUDENTS OF THE OLD REGIME USED THEIR QUEUES FOR DRAWING CIRCLES FOR THEIR PROBLEMS

THERE ARE THREE THEORIES AS TO THE NAMING OF OREGON — THE FIRST IS THAT THE STATE WAS NAMED AFTER A SPECIES OF WILD SAGE CALLED "ORIGANUM" — THE SECOND IS THAT A JESUIT PRIEST NAMED THE STATE FROM THE SPANISH WORD "OREGONES", MEANING "BIG-EARED MEN" — THE THIRD THEORY IS THAT THE NAME CAME FROM THE SPANISH "AURA AGUA", MEANING "GENTLY FALLING WATERS"

OREGON

5-30

Nauka, Wygłoszona z Okazji Srebrnych Godów Par. ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męcz.

Przez Wiel. Ks. Jana Zwierzchowskiego, Proboszcza Parafji ŚŚ. Młodzianków.

Weselcie się w Panu i radujcie się sprawiedliwi; a chwalcie się wszyscy prawego serca. Ps. 31. W. 11

Najmilsi w Chrystusie Panu:

Już to w naturze ludzkiej leży, że człowiek smutkiem udręczony, niedolą przygnębiony, szuka — prosi o współczucie u krewnych najbliższych i przyjaciół najserdeczniejszych.

Odwrotnie, gdy się człek weseli — pierś radością jak rzeka przypływami nabrzmiała, szuka ujścia w sercach sympatycznych — najmilszych. Jak ona niewiasta ewangeliczna, rozradowana odnalezioną drachmą, woła i prosi — przybywajcie przyjaciele — sąsiedzi dobrzy i radujcie się ze mną, bo Bóg mnie szczęściem nawiedził i uweselił.

Wielkie wesele — słuszna radość w dniu tak uroczystym serca nasze rozpiera! Przez lat 25 troskliwie, pieczołowicie czuwaliście nad tą latoroślą, którą zowiecie parafją Świętych Pięciu Braci Polskich, Męczenników. Patrzaliście jak to dzieło zbożne kiełkowało, zakwitło i rozrosło się wspaniale.

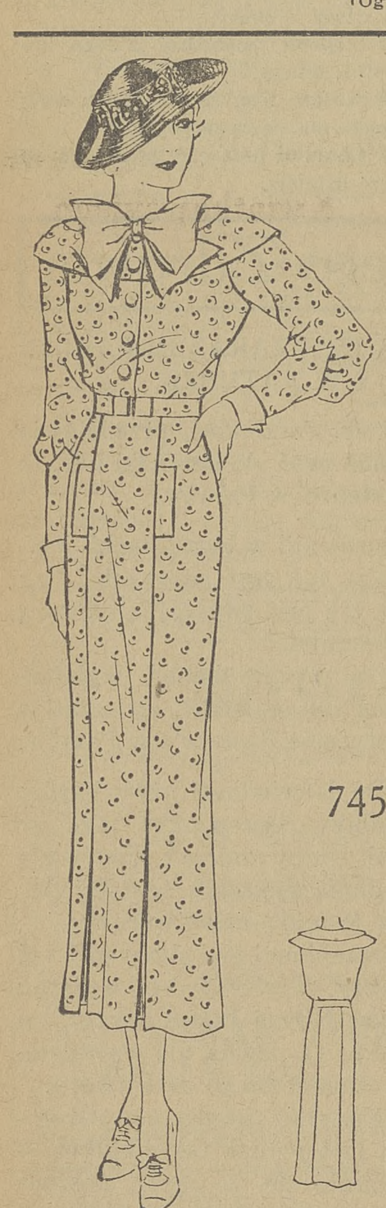
Z roku na rok dwoiły się zastępy parafjan. Z roku na rok wedle nowych potrzeb, przybywało budynków parafjalnych— nowych towarzystw męskich i żeńskich. Ale też z roku na rok rosły serca Wasze, pomnażała się radość wasza. Dziś po 25ciu latach, nie mogąc tej radości w sercach pomieścić, wołacie uszczęśliwieni — przybywajcie duchowni przełożeni i radujcie się ze sprawiedliwymi. Chodźcie przyjaciele i sąsiedzi mili, weselić się z nami w Panu, — przybywajcie wszyscy chlubić się z sercami prawymi.

Za pośrednictwem waszego czcigodnego Księdza Proboszcza, usłyszał to wołanie radosne Ojciec Święty w Rzymie i nadesłał swe apostolskie błogosławieństwo. Usłyszał ten głos wasz Arcypasterz Kardynał Mundelein — usłyszał Ks. Biskup Bona w dalekiej Nebrasce, usłyszało duchowieństwo i lud sąsiednich parafij i stawiliśmy się gromadnie aby waszą radością nietylko się podzielić, ale i przysporzyć. Gromadnym też głosem wołam do was: chlubcie się wszyscy prawego serca, bo macie z czego przed Bogiem i ludźmi się chwalić! Nie tylko za łożyliście ognisko życia katolickiego dla siebie i dzieci swoich, ale nadto, co się rzadko zdarza, wasza parafja stała się macierzą trzech innych parafij, t. j.: św. Pankracego, św. Brunona i św. Turybeusza. Wielka to zasługa i przełożonych i parafjan tutejszych!

Nie wątpię ani na chwilę, że Bóg, który za złe karze a za dobre wynagradza, jak z rogu obfitości zleje na was liczne łaski — obdarzy Ks. Proboszcza zdrowiem tak w pracy potrzebnem a Was wszelakiem pocieszeniem i uświęceniem.

Cześć kapłanom! którzy upadając na siłach, Bogu i Wam wiernie służyli. Cześć Wam rodacy! za ofiary i różne poświęcenia dla sprawy Chrystusowej. Alé tej sprawy nie odstępujcie ani na to oczymgnienie. Patrząc na walkę złego z dobrem tem pilniej czuwajcie nad tem życiem katolickiem, którego wasza parafja jest ostoją. Jeżeli kiedy, to dziś wśród sprzecznych i przewrotnych prądów trzymajcie się tej ostoji! Świat chce ludzkość uszczęśliwić nowymi drogami, nowymi środkami! Te ich drogi nie zgadzają się często z prawdami Bożemi. Prawda Boża nigdy się nie zmienia. Boga znać, miłować i Mu służyć — to prawda, której uczył kościół od wieków i po tej tylko drodze wiernych do portu bezpieczeństwa — do zbawienia prowadził! Przyjmijcie dobrem sercem słowo ostrzegawcze, bo z serca życzliwego pochodzi. Pamiętajcie! co Wam po kościele — po szkole parafjalnej jeżeli nie będzie dzieci dla szkoły a ludu dla czci Bożej. — Prądy niepoczciwe dążą do tego, więc jeszcze raz wołam: trzymajcie się Kościoła Bożego i nauki Jego!

Daj Wam Boże długo oglądać — długo się cieszyć owocami pracy swojej! Weselcie się w Panu i radujcie się sprawiedliwi, a chwalcie się wszyscy serca prawego.



SKROMNA, ZGRABNA SUKIENKA.
Modełko 745.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji i 5/8 jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Z Ochronki Św. Elżbiety.

Już w przyszłą sobotę i niedzielę, 2go i 3go czerwca na podwórzu przy ulicach Ashland i Blackhawk, odbywać się będzie „Open Air Bingo", urządzony staraniem Tow. Pomocniczego Pań przy Ochronce św. Elżbiety. Wszelki dochód przeznaczony jest na potrzeby Ochronki. Uprasza się Szanowną Publiczność o poparcie tej sprawy. Ktokolwiek przybędzie zabawi się i nie pożałuje czasu spędzonego.

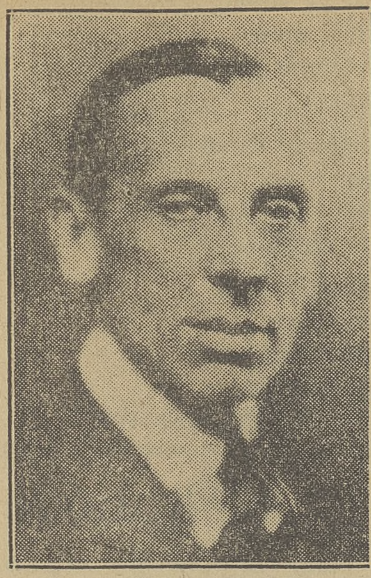
Są głupstwa przyzwoicie powiedziane, tak jak są głupcy przyzwoicie ubrani.

Z. Kaczkowski.

RADA PRAKTYCZNA.

Szczotkę bawełnianą używaną do nacierania podłóg oliwą trzeba obmyć od czasu do czasu w letni mydlinach, a następnie wyletnich mydlinach, a następnie wypłókać w czystej wodzie i wysuszyć dokładnie przed następnem

Prezes General Motors Corporation.



ALFRED P. SLOAN, JR.

W Sali Postępu, w budynku korporacji General Motors Corporation na wystawie światowej, na osobiste zaproszenie Alfreda P. Sloan'a, Jr., prezesa tejże korporacji, zjechało się 500 uczonych i liderów w przemyśle, aby niejako odsłonić kurtynę i wykazać przyszłość jaka czeka świat cały, przyszłość lepsza i pomyślniejsza. Jednogłośnie zeznali zebrani, że świat jeszcze się nie kończy, a czeka go wielki postęp, większy od przeszłego postępu.

Omawiano naprzykład aeroplany, które bujać będą w powietrzu za pośrednictwem stacyj lądowych, mówiono także o elektryce osiąganej z promieni słonecznych, o eliminacji chorób zaraźliwych, o budowie nowych, tanich domów mieszkalnych.

Pan Sloan, który zebranie to otworzył zapytał uczonych i liderów w przemyśle jakiego się postępu spodziewają oni w następnej kadencji. Zebranie to odbyto, aby uspokoić tych, którzy są pod wrażeniem że wszystko na świecie już jest i wszystko się skończyło, że o postępie w nauce i przemyśle już myśleć nie wypada. Różni uczeni i liderzy przemysłu zabierali w tej ciekawej dyskusji głos własnego punktu widzenia.

Budują Tor Wyścigowy.

Kontraktorzy zabrali się do budowy toru wyścigowego, 5-milowego, na boisku dziewiątki piłkarskiej Logan Squares, przy narożniku Elston i Kedzie avenues, gdzie odbywać się mają wyścigi motocyklowe, które rozpoczną się za dwa tygodnie. System iluminacyjny także będzie najnowszy, aby obecni widzieli zewsząd.

Wyścigi motocyklowe na krótki dystans są bardzo popularne w Europie i na wybrzeżu Pacyfiku. Wybitni chicagowianie zaś sport ten chcą spopularyzować w Chicago.

Trójbarwna Sukienka.



Sukienka ta jest drukowana w kolorach czarnym, różowym i zielonym, a przepasana lakierowanym paskiem z dużą kościaną klamerką różową. Inne przybory jak kapelusz, torebka, rękawiczki i buciki są czarne.

Alumni Kolegjum Św. Stanisława Kostki Baczność!

Wszyscy alumni kolegjum św. Stanisława Kostki są proszeni o przybycie na „Wieczór Podarkowy" (Gift Night) w niedzielę, dnia 3go czerwca, do sali gimnastycznej im. ks. Gordona, przy Haddon ave. Będą premjowane piękne i wartościowe rzeczy i będą również inne miłe niespodzianki. Imprezę urządza Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki i Komitet Programów, z panem E. Bawełkiem na czele. Bilety lub odcinki powinny być przez pocztę przysłane, albo osobiście przyniesione w piątek najbliższy o 8:30 wieczorem do Weber High School, przy Division ul. Można je przynieść w niedzielę na zabawę premjową.

Obiad Na Jutro.

Zupa malinowa z poziomkami.
Nowe kartofle.
Szparagi.
Legumina z hreczanej mąki ze śmietaną.
Kawa.

Zupa malinowa z poziomkami, czysta.

Zagotować kwartę malin w wodzie, tyleż poziomek na surowo przetrzeć wraz z gotowanemi malinami przez sito. Poziomek z pestkami nie powinno się gotować, bo zawsze będą cierpkie. Rozpuścić wodą w stosownej ilości ile się chce mieć zupy, wsypać cukru do smaku i zagotować raz jeszcze z łyżką mąki kartoflanej rozbitej w zimnej wodzie. Podać na gorąco lub na zimno z grzankami.

Karaś z jajami.

Oczyszczonego i nasolonego karasia, gotować w całości lub pokrajanego w dzwonka w smaku nagotowanym z jarzyn. — Gdy miękki odsunąć zupełnie na bok, a wydając złażyć go w całości na półmisku, ugarnirować gotowanemi małemi kartofelkami i oblać suto masłem zasmażonem z kilku posiekanemi jajami.

Legumina z hreczanej mąki ze śmietaną.

Cztery żółtka utrzeć z czterema łyżkami cukru do białości, dodać dwie kopiate łyżki mąki hreczanej (buckwheat flour), pianę z czterech białek, włożyć tę masę do wysmarowanego masłem i wysypanego bułką rondla lub tortownicy i upiec w niezbyt gorącym piecu. Gdy przestygnie, położyć na półmisku i oblać ubitą kwaśną śmietaną z cukrem i wanilją.— Po wierzchu ubrać konfiturami.

Dla Tych Co Stracili Synów Na Wojnie.

Wszystkie matki i ojcowie, którzy stracili swych synów w ostatniej wojnie światowej proszeni są o przybycie na program ku ich czci wydany, jaki odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 3-go czerwca o godzinie 3ciej po południu w dolnej sali Związku Polek, p. nr. 1309 N. Ashland ave.

Miłem a serdecznem tem przyjęciem zajmuje się energiczny komitet z łona Legjonu Polek i organizacji weterańskich.

Do wzięcia udziału komitet zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków. Dla matek i ojców komitet ma wiele niespodzianek. Na uroczystość tą przybyć powinni ojcowie i matki z całego Chicago, gdyż pragnieniem tegoż komitetu jest utworzene statystyki co do liczby zabitych Polaków w Chicago i okolicy.

W czasie interesującego programu przemówią: admirał Watt T. Cluverius, generał Preston Brown, kapitan Chauncey McCormick, dr. Juljusz Szygowski, konsul Rzplitej Polskiej; kapitan Piotr I. Bukowski, pani Anna Neuman, była prezeska Związku Polek i inni.

Jednym z solistów tej imprezy będzie znany śpiewak chicagoski p. Karol Kosiński, którego miły głos każdy słyszeć pragnie.

Wstęp na tą imprezę wolny dla wszystkich tak dla ojców i matek jakoteż i dla gości.

Cudne Wieczory Czerwcowe Pod Gołem Niebem.

Po ciężkiej pracy dziennej w biurze lub w fabryce, każdy pragnie wypoczynku i wytchnienia na świeżem powietrzu dla nabrania nowych sił i nowej energji do dalszej walki życiowej nazajutrz — na przyszłość. Jeżeli przytem czas ten spędzi się w miłem otoczeniu swych przyjaciół i znajomych, czyż rozrywka taka nie będzie nadzwyczaj przyjemną i wprost idealną? Każdy nam przyzna rację, że tak jest.



Pani F. J. Tomczak.
Wiceprezeska.

Otóż od jutra wieczorem, na otwartem polu — pod gołem niebem — przy narożniku Milwauke ave. i Hamlin ave., sympatyczne Tow. Pań Opieki nad Domem Starców w Avondale urządza swój doroczny karnawał, z którego dochód pójdzie na wsparcie tego czysto-polskiego przytułku w Chicago.



Władysława Słupkowska.
Wiceprezeska.

Będą tam różne kioski z rzeczami pożytecznemi i praktycznemi dla młodych i starszych osób. Będą tam także różne rozrywki przejazdowe dla tych, którzy w tem się lubują. Nie będzie tam ani chwilki nudnej — wszystko postępować będzie szybkiem tempem na korzyść tych, którzy sobie sami pomóc nie mogą, ale polegać muszą na dobroczynności i serdeczności ludzi dobrej woli.



KATARZYNA JEZIERNA
Sekretarka Wydz. Dobr.

A zatem, Szan. Czytelnicy i Czytelniczki, do miłego widzenia się na karnawale jutro wieczorem, począwszy od godziny 7:30, przy narożniku Milwaukee ave. i Hamlin ave.

Do Pary.

Państwo Chlipalscy wybierają się na maskaradę i pani Chlipalska nie może się zdecydować na kostjum.

— Najchętniej poszłabym — mówi — w kostjumie, stanowiącym uzupełnienie kostjumu mego męża...

— No, dobrze, a w jakiemże przebraniu idzie mąż pani?

— Wybrał sobie kostjum Kolumba.

— No, to bardzo proste! — mówi niezbyt bystry radca. — Niech pani idzie jako Kolombina.

Lenistwo jest głupstwem ciała, a głupstwo lenistwem duszy.

A. Żółkowski.

Irena Missak.— Jan Mazurek.

W środę, dnia 30 maja zostali połączeni związkiem małżeńskim w kościele św. Jacka, o godzinie 10tej rano ogólnie znani w kołach młodzieży na północno - zachodniej stronie panna Irena Missak córka pp. Stanisława i Karoliny Missaków zamieszkałych p. nr. 3054 Milwaukee ave. z p. Janem Mazurkiem, synem pp. Franciszka i Franciszki Mazurek.

Damą honorową była panna Helena Mroczyńska, a drużbowali: panna Estella Świecicka z p. Ludwikiem Kapelczyńskim, panna Leokadja Mazurek z p. Ryszardem Kowalskim i panna Franciszka Brzezińska z p. Władysławem Mazurek. Paziami byli: Charmaine Sandy i Miecio Karpiński.

Po uroczystości kościelnej nastąpiły huczne gody weselne w sali p. Wawrzyńskiego.

Panna młoda była ubrana w powłóczystą suknię z białej koronki i welon piękny w stylu „Queen Marie". Druchny zaś były ubrane w białe chiffonowe suknie przybrane seledynową taftą w stylu „Halina", a głowy miały ozdobione wianuszkami kwiatów. Wszystkie stroje powyższe zostały wykonane w Alliance Dress and Bridal Shop.

Na Ślubnym Kobiercu.

Wczoraj, dnia 30go maja stanęli na ślubnym kobiercu panna Władysława Lesiak z p. Stanisławem Raj w kościele św. Bonifacego o godzinie 9tej rano. Damą honorową była panna Stanisława Gondek oraz drużbowali: panna Stefanja Zaprzał z p. Stanisławem Gibułą.

Po uroczystości kościelnej nastąpiły gody weselne w domu panny młodej.

Strój ślubny panny młodej składał się z powłóczystej sukni z białego atłasu w stylu „Claudette" i stosownego kapelusza.

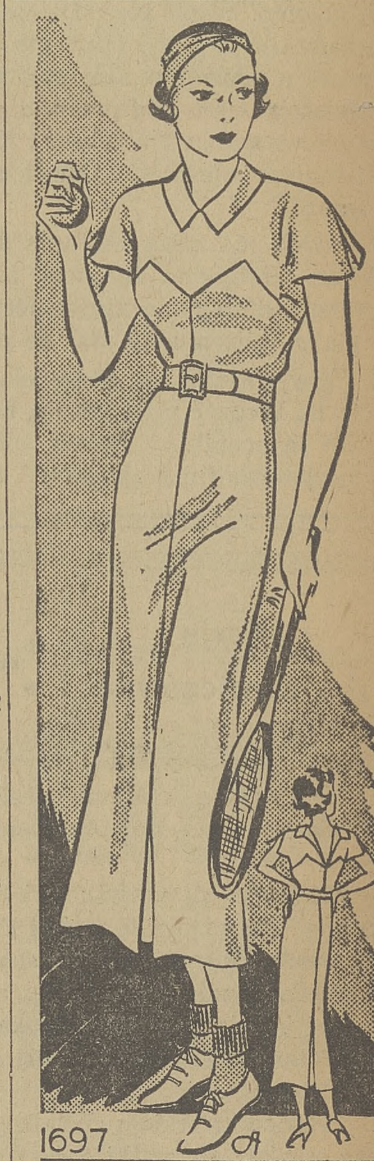
Nasze Sługi.

Pani: — Słyszałam, że narzeczony Marysi do wojska poszedł?

Marysia: — A tak, zabrali mi... wszystkich trzech.

Jednofuntowa kuchenka polowa.

Niepoprawni wynalazcy skonstruowali nową kuchenkę polową dla obozujących. Kuchenka gazolinowa jest tak mała, że waży tylko jeden funt, a jednocześnie dość duża, żeby była bardzo praktyczna.



WYGODNA SPORTOWA SUKIENKA.
Anne Adams Modełko 1697.

Nabyć można w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5150 znajdziecie kompletne instrukcje do zrobienia medaljonów, złączania ich i ilustrację ściegów i ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Wszędzie to Samo.

Niejednemu z nas zdarzyło się słyszeć, jak ten lub ów mówił: My ta w naszej organizacji nie chcemy wybierać żadnych hajdukatów, ani inszych lajerów czy menczynasów. To są pany nie dla nas. Jak się raz takie co dostanie, to go się nie pozbędziesz za nic, a zawsze ci taki lajer (od angielskiego lawyer) postawi na swojem i nikaj go nie przegadasz.

Ludzie z „olejem" w głowie nie będą słuchali „takiego co", ponieważ wiedzą, że „lajery" i „menczynasy" nie przynoszą ujmy organizacji, a jeżeli który kiedy przyniósł, to przecież nie stanowił osobliwego wyjątku, bo „nie-menczynasom" także się to przytrafiało. Parszywe owce znajdą się w każdym stadzie, w każdem społeczeństwie i w każdej profesji. Nie mniej jest ich także i wśród zwykłego ludu poczciwego.

Niechęć do tak zwanych profesjonalistów jest w organizacjach widoczna i najwyżej możnaby pytać, skąd się to bierze i dlaczego? Jest to tem bardziej ciekawe, że ci profesjonaliści mogliby przecież być bardzo pożytecznymi członkami organizacji. Oni wszak więcej umieją i ma się prawo spodziewać od nich więcej pracy tak pod względem jakościowym jak i ilościowym. Tymczasem nie korzystają z tego ani organizacje, ani oni sami, ani wreszcie ogół. Między ludem a profesjonalistami zdaje się być jakaś przepaść. Lud nie chce jej przebywać z braku zaufania, wprost stroni od tej inteligencji zawodowej, jak to zaznaczyliśmy na początku, a inteligencja, ci profesjonaliści zdają się nie robić nic, żeby ten lud ośmielić, zachęcić i więcej zaufania do siebie wzbudzić.

Nie po raz pierwszy toczą się rozmowy na ten temat i niejeden z profesjonalistów objawia chęć składania winy na lud. Powiada mianowicie, że coś podobnego istnieć może tylko wśród Polaków, że inne narodowości nie znają tego uczucia.

Sąd taki uważamy za zbyt pochopny, gdyż ten, co zdanie takie wygłasza, zazwyczaj mało lub zgoła nic nie wie, jak się te stosunki układają wśród innych narodowości. Mimo to mówi o tem z miną znajomości rzeczy dlatego, że szuka usprawiedliwienia dla swego postępku. Gdyby chciał badać sprawę bezstronnie, to przyszedłszy do wyników zgoła odmiennych, przekonałby się, że nieufność ludu naszego do polskich profesjonalistów nie jest cechą wyłącznie polskiego ludu, gdyż to zjawisko dostrzegamy także u innych.

Weźmy administrację Prezydenta Roosevelta, która korzysta z usług profesorów i uczonych w stopniu daleko wyższym, jak którykolwiek z poprzednich rządów. Czy kraj jest z tego zadowolony? Wcale nie. Dzieje się raczej przeciwnie. Z żadnego rządu nie drwiono tak i nie szydzono, jak z obecnego rządu a raczej z udziału w nim profesorów. Gdyby ludzie mogli, to rozpędziliby tych profesorów w „cztery strony świata." Wprawdzie nie wołają ludzie: Precz z hajdukami! Precz z menczenasami i innemi lajerami! Używają tu innych słów, ale treść jest ta sama.

Ludzie nie mają zaufania do wykształconych inteligentów. Takiego inteligenta uczonego uważają za człowieka zbyt przebiegłego i dlatego za niebezpiecznego. Jest to największa przeszkoda w zbliżeniu się mas do profesjonalistów.

Żeby zmienić ten stosunek, trzeba długiej i pozytywnej pracy na korzyść mas, trzeba, żeby te masy pracę uznały i należycie ją oceniły. Wtedy nikt nie będzie się bał żadnych „menczynarów" czy „lajerów" ani też „trustów mózgowych."

Ojciec Św. do Episkopatu.

W odpowiedzi na pismo hołdownicze Konferencji Episkopatu Polski, Ojciec św. nadesłał list własnoręczny następującej treści:

„Zgromadzeni niedawno razem w znakomitem mieście, stolicy Polski, które w Nas zawsze tak miłe budzi wspomnienia, Wy, Dostojni Zwierzchnicy Polscy, zechcieliście zwrócić myśli i serca Wasze do Nas, którzy z Opatrzności Boskiej zastępcą Chrystusa na ziemi jesteśmy, aby dać wyraz uczuciom najgłębszego synowskiego przywiązania i powiadomić Nas o Waszych licznych i ważnych decyzjach, które roztropnie powzięliście po pracowitej wspólnej naradzie. Wszystko to zaś coście we wspólnym liście niedawno ogłosili, było Nam bardzo miłem. Z tego bowiem mieliśmy nowy i wspaniały dowód tej zgodności zdań i decyzyj, która Was wszystkich ściśle jednoczy i od której nie odstąpicie napewno nigdy i z żadnej przyczyny, nietylko w głoszeniu świętych praw i urządzeń, ale również i we wspólnem Waszem działaniu dla ich obrony i przywrócenia im należytego miejsca.

„Nie jest Wam wcale tajnem, z jakiem zadowoleniem, z jaką troską ojcowską i zainteresowaniem dowiedzieliśmy się o tem, co rozważyliście i coście postanowili dla utrzymania w całości wiary katolickiej w obecnych warunkach w Polsce, a jednocześnie dla ochrony i poparcia wszelkiej akcji religijnej wśród poszczególnych wiernych, w stowarzyszeniach katolickich i w społeczeństwie. Przedewszystkiem z przyjemnością dziękujemy Wam za Waszą gorliwość pasterską, jaką okazaliście w usilnych staraniach, aby obfite owoce tego roku świętego, szczęśliwie się kończącego, jaknajdłużej trwały, rozpowszechniając zasady i mnożąc sposoby wykonywania miłosierdzia, nawołując powierzony sobie lud do częstszego uczęszczania i gorliwego przyjmowania Sakramentów św. oraz do udoskonalania coraz bardziej życia chrześcijańskiego. Wiele się do tego przyczyni i Wasz list wspólny, w którym poważnie napomnieliście wiernych, aby strzegli się złych obyczajów, niestety wprowadzonych w życie, oraz pierwszy Synod krajowy, któryście trafnie zapowiedzieli na miesiąc maj roku przyszłego.

„Niech to Bóg łaskawie sprawi, by ten szlachetny Naród, ochotnie usłuchał głosu swych Pasterzy i zrozumiał go dobrze i w całej pełni. Wszak przez złe obyczaje nędznie upadają nawet najsilniejsze i najkulturalniejsze narody.

Przepięknie zaś napisaliście, że męstwo i siła każdego narodu tak, jak i poszczególnego człowieka, opiera się na czystości obyczajów i że jedynie prawa Boże tak jak je podaje i objaśnia Kościół, wierny tłómacz woli Bożej, mogą sprawić, że narody, powróciwszy znowu do Boga, osiągną pokój, siłę i dobrobyt.

„Prócz tego jesteśmy Wam wdzięczni za Wasze troskliwe zabiegi co do należytego wychowania młodzieży, czy to w szkołach, czy w innych zakładach i stowarzyszeniach, zarówno całkowicie laickich jak i publicznych, w myśl ostatnich umów zawartych między Stolicą św. a Polską, oraz jak tego wymaga obowiązek pasterski, który ciąży w całej pełni na biskupach i innych podwładnych im duszpasterzach. Stąd też cieszymy się, że Rząd Waszego kraju roztropną swą decyzją zmieniając przez siebie ustanowione prawo o stowarzyszeniach, uznał wiele praw i pożytków stowarzyszeń, które prowadzą Akcję katolicką, zwłaszcza że ona się odnosi do zaszczytnego i niezmiernie korzystnego apostolatu, który tak bardzo leży Nam na sercu i tak radośnie dla Was co do owoców rokuje nadzieje. Skoro więc w tych sprawach władza państwowa drogą bardzo uprzejmych rozmów doszła do porozumienia z Episkopatem, uważamy to za dobrą wróżbę i oznakę pewnej na przyszłość normy wspólnego postępowania zgodnego z obu stron; norma ta jeśli będzie trwała nienaruszona, przyniesie bardzo wiele dobrego. Oby też jaknajprędzej zgodnie zostały zakończone pertraktacje i debaty, które już przedtem władze Rzeczypospolitej rozpoczęły z Episkopatem tj. z Komisją, na której jeszcze dotychczas spoczywa powierzone jej przez Nas zadanie wykonania konkordatu. Dopiero bowiem w chwili, gdy między władzami kościelnemi a państwowemi nastąpi zupełne porozumienie, wysiłki wszystkich i starania zwrócą się do wspólnego celu i wtedy nietylko dla Kościoła ale i dla Państwa również będzie to przyczyną wzrostu wszelkiego dobra i pomyślności."

Lepsza chałupa w swoim kraju, niźli pałace na obczyźnie... Piast.

SZCZERY ŚMIECH, TO JASNY DZIEŃ.

Dobrze jest się szczerze śmiać,
tak bez musu, z głębi duszy...
szczery śmiech mocarzem jest.
Wszystkich wzruszy!

Szczery śmiech, to jasny dzień
niczem złoto, niczem wino,
więc się śmiej, a ból i żal
smutki i zwątpienia zginą.

Lecz o śmiech zazdrosny jest
Los, co dolę nam szafarzy...
Więc bacz, — by nie dojrzał kto
uśmiechniętej twojej twarzy.

I. NIKOROWICZ.

Zasługa Gdyni i... Bekonów.

Agencja „Iskra" nadesłała nam artykuł p. Juljana Sobiesza, w którym autor mówi o wzrastających stosunkach handlowych polsko-angielskich i o ważnej roli, którą w handlu zagranicznym Polski odegrała Gdynia.

Nasze stosunki z Anglją — pisze p. Sobiesz — stają się coraz bliższe, obejmują coraz to szersze kręki życia gospodarczego. Anglja jest krajem konserwatywnym. Najbardziej konserwatywnym elementem Anglji są jej sfery gospodarcze, a właśnie te sfery szukają teraz jak najściślejszego kontaktu z Polską.

Dlaczego?

Jako kraj o wielkich kapitałach, gotowych do pracy w bezpiecznych warunkach, Anglja nieustannie obserwuje sytuację nietylko zewnętrzną, ale i wewnętrzną innych krajów. Miasto londyńskie jest najczulszym barometrem, na którym można odczytać, czy sytuacja jakiegoś kraju jest pewna i pomyślna czy nie. Przez szereg lat strzałka tego barometru odchylała się od Polski. Obecnie jednak zaczęła wskazywać w tę stronę i to na pogodę. Uwieńczony pomyślnością wysiłek rządu polskiego w utrzymaniu waluty, budżetu oraz stabilizacja wewnętrzna Polski, przechyliły wskazówki barometru londyńskiego kapitału w naszą stronę. Wzrosło zaufanie do rządu polskiego i Polski, czego dowodem są uzyskane kredyty, napływające coraz obficiej do kraju.

Skoro kapitał angielski jest awangardą zaufania, to istnieją i inne jeszcze czynniki, które w Anglji nazywają się sprawdzianem barometru Londynu. Są to mianowicie transakcje gospodarcze. Udzielanie kredytu przez Londyn wskazuje na wzrost zaufania do rządu polskiego i instyutcyj rządowych i samorządowych. Lecz chęć do wielkiego rozwoju stosunków gospodarczych wskazuje również i na zaufanie do obywateli Rzeczypospolitej. To, że przemysłowiec angielski dąży do nawiązania nowych rozległych stosunków z Polską, jest właśnie dowodem tego podwójnego zaufania do rządu istniejącego i do obywatela.

Anglicy nabrali zaufania do naszych bekonów i cukru. Widzą, że towar solidny, solidniejszy częstokroć od innych. I dlatego solidny przemysłowiec angielski pragnie rozleglejszych stsounków z solidnym przemysłem polskim.

Wskazać trzeba tu i na jeszcze jeden czynnik, który niewątpliwie przyczynił się do pogłębienia stosunków gospodarczych między Polską a Anglją. Mianowicie—Gdynia.

Anglicy są narodem morskim. Znają dobrze znaczenie morza i potrafią najlepiej ocenić wysiłek innych w tym kierunku. To też wielki wysiłek rządu polskiego i ogromne tej pracy rezultaty osiągnięte w Gdyni, nie pozostały bez wpływu na rozwój stosunków z Anglją. Anglicy wiedzą co to znaczy morze. Mają go bardzo dużo i z wielkim podziwem patrzą na to, co Polska potrafiła uczynić na małym jego skrawku.

„Gdynia — powiedział jeden z wybitnych Anglików—jest najpiękniejszem piórem białego orła polskiego."

Przestrzeń między Warszawą a Londynem znacznie zmalała. Zaufanie do Polski stale wzrasta. Polska staje się w Anglji popularną. Podczas, gdy wiara w siły innych słabnie w Anglji, przemysłowcy, eksporterzy i finansiści brytyjscy ubiegają się o stosunki z nami, jako z solidnym rządem i krajem. Warszawa stała się bliższą Londynowi. Stała się bliższą przedewszystkiem dzięki Gdyni.

Z Teki Wydawniczej.

NOWE KSIĄŻKI.

Łakomy L. "Obrazki z Powstań Górnośląskich".

Prastara dzielnica piastowska — Śląsk, mimo wielowiekowego ucisku narodowego i wynarodawiającej akcji niemieckiej w żywiołowy sposób dał światu znać o sobie, że istnieje i czuje po polsku. Wprawdzie Dolny i Średni Śląsk uległ prawie całkowitemu zniemczeniu, jednak lud Górnego Śląska osiadły na roli i robotnik zachował świadomość narodową i silnego ducha, który pozwolił mu doczekać się odrodzenia Polski.

Zwłaszcza wykazało się to w okresie plebiscytu o przynależność państwową, kiedy Górnoślązacy czynem zbrojnym stwierdzili swoją polskość poznania Śląska, a w szczególności jego powstań.

Daje ona obraz walk powstańczych z Niemcami i przedstawia w sposób bezpośredni bohaterskie i krwawe zmagania z przeważającemi siłami Niemców oraz zapoznaje z ówczesnemi stosunkami i duchowem obliczem patrjotycznych Górnoślązaków w tych gorących i przełomowych dla nich chwilach.

W djalogach jest zachowana gwara śląska.

Jest to bardzo ciekawa i uświadamiająca praca. Powinna ją posiadać każda bibljoteka i czytelnia. Cena egzemplarza wynosi 90 groszy, czyli około 18 centów.

*

"Siedem opowieści". Cykl nowel z życia żołnierskiego.

Nowele, zebrane w tej książce, stanowią wybór celniejszych prac, nagrodzonych, wyróżnionych i zakwalifikowanych do druku na konkursie literackim „Żołnierza Polskiego".

Autorzy, znani już z innych prac, dają tu opowiadania zaczerpnięte z życia żołnierskiego i osnute na tle wojny polsko - bolszewickiej i powstania śląskiego.

Obok pięknych i ciekawych opisów walk spotykamy się z obrazem duszy żołnierza frontowego, duszy bohaterskiej, pełnej cnót żołnierskich.

Prace te, napisane niezwykle prosto i ciekawie, a przytem okraszone humorem, są zdrową lekturą dla żołnierzy, oddziałów przysposobienia wojskowego i wogóle dla młodzieży

Oto tytuły prac:

Dr. Ludwik Łakomy — Ordynans Księdza Woźniaka.

Zofja Plewińska — Śmidowiczowa, — Miłość Jędrka Żmudy.

Janusz Meissner — Pierwszy lot szeregowca Radkiewicza.

Witold Cwikowski — Hulewicze.

Konrad Jetomski — Koniec zwady.

Ludwik Kowin — Dług wdzięczności.

Stanisław Szczawiński — Placówka.

W tekście znajduje się 17 rysunków Horowicza.

Prace te weszły do cyklu „Bibljoteczka Żołnierza Polskiego".

Cena egzemplarza "Siedem opowieści" wynosi 2 złote 30 groszy, czyli niecałe 45 centów.

Wojskowy Instytut Naukowo-wydawniczy w Warszawie.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Tęsknota Za Tronami.

Ex-cesarz siedzi w Doornie,
I smutny niesie „blik",
On duma wciąż przekornie
O tronie, który znikł.

W Paryżu Alfonsino
Z cygara puszcza dym,
I myśli z smutną miną
O znikłym tronie swym.

We Włoszech Aman Ullah
Życiowy zszywa ścieg,
I marzy w ciągłych bólach
O tronie, który zbiegł.

I Rosji ćwierć-monarcha
W Nicei wpada w szał,
I klnie w pień tego parcha,
Który go z tronu zgnał.

W Genewie Grek-idjota
O tronie marzyć rad,
Na swój ex-lud się miota,
Że dał mu nogą w zad

W Brukseli tylko jeden
Ottonek szczęściem lśni,
Jemu tronowy Eden
Otwiera właśnie drzwi.

Los szturga go na szczyty,
Do władztwa niesie sjest,
Więc Otton rzekł do Zyty:
— Mamo! Świat głupi jest.

Każą mi siąść na tronie,
Królewski począć pląs,
Namaścić chcą mu skronie,
Choć jestem goławąs.

Państwem mi rządzić każą,
Wwieść je w zwycięski szyk,
A jam z smarkatą twarzą
Naprawdę tylko smyk.

A Zyta mu odpowie,
Co wciąż rzucała sieć:
— Stać Królem się, nie w głowie,
Lecz trzeba szczęście mieć.

Nic rozum tu nie wskóra,
Ni żaden ducha „trick",
Grunt... Austrji konjunktura,
I nasz... Habsburski glik.

ISKIERKI.

- Jakie to szczęście dla szczęścia, że ślepe. Gdyby widziało kogo obdarowywa szczęściem, wyrywałoby sobie włosy z głowy.
- Najlepiej posłuchać takiego, który stale milczy.
- Rozum wie, że się często myli, głupota ma się za nieomylną.
- Genjalni ludzie, to budziki w zegarze dziejów.

Poradnik Dobrego Zdrowia

PRZYCZYNĄ CHOROBY RAKA JEST ZARAZEM BARDZO ROZPOWSZECHNIONY W NATURZE.

Członek Akademji, prof. chirurgji dr. A. Gosset, przedstawia francuskiej Akademji wyniki badań prof. A. Besredki i dr. L. Grossa z Instytutu Pasteura w Paryżu.

Rak jest chorobą niezmiernie rozpowszechnioną w naturze.— na raka chorują nietylko ludzie i zwierzęta domowe, ale również zwierzęta, ryby i potwory morskie, które nigdy człowieka nie widziały: w najdzikszych odludziach znajdowano zwierzęta chore na raka; z największych głębin oceanu wyławiano ryby, toczone rakiem; na raka chorują ludzie, zwierzęta i rośliny również dobrze na dalekiej Północy, jak i na odległem Południu. Wśród Eskimosów jest rak chorobą wcale nierzadszą, niż wśród mieszkańców Europy, Indyj czy samotnych wysp na bezbrzeżnym oceanie.

Raka można spowodować z łatwością, na zawołanie: wystarczy uporczywie nacierać skórę smołą, barwnikami anilinowemi lub n. p. spalić ją radem, względnie promieniami Roentgena, by w wielu przypadkach po upływie kilkunastu tygodni lub miesięcy wywołać w tem miejscu prawdziwego raka. — Wieśniacy, palący przez dziesiątki lat fajkę, która ociera zawsze to samo miejsce wargi dolnej, dostają czasem w tem miejscu raka. U wołów, ciągnących ciężkie wozy, zaprzężone o jeden róg, wyrastają niejednokrotnie wkoło tego rogu nowotwory złośliwe. U Hindusów, żujących tytoń, rozwija się rak dziąseł lub języka.

Słowem: rab jest bardzo rozpowszechniony wśród ludzi i zwierząt na całej kuli ziemskiej.

*

Nauka nie rozwiązała dotąd problemu, co jest przyczyną choroby raka. Prawie wszyscy badacze przypuszczają dziś jednak, że choroba raka nie jest chorobą infekcyjną. Za przyczyny uważane są: „dziedziczność', „skłonność wrodzona", „chroniczne drażnienie". ..zaburzenie równowagi w komórkach" itp.

Czy tak jest naprawdę? Czy rak nie jest zwyczajną chorobą infekcyjną?

Oto wyniki badań, wykonanych na tysiącach zwierząt w Instytucie Pasteur'a w Paryżu:

*

Do doświadczeń użyto bardzo zjadliwy szczep raka mysiego (tak zwany „mięsak Ehrlicha") Badania wykazały, że 0.025 grama tkanki nowotworowej, — wszczepionej pod skórę zdrowej myszy, wywołuje bez wyjątku raka. Niema takiej myszy, u której ta dawka nie wywołałaby śmiertelnego nowotworu.

Nietylko tkanka nowotworowa jest jednak tak zjadliwa.— Okazało się, że mysz, nosząca guz nowotworowy, jest cała zakażona. Wystarczy krew lub jakikolwiek napozór zdrowy organ takiej myszy wszczepić zdrowej myszy pod skórę, by tem samem przenieść na zdrową mysz raka. Jeżeli zaszczepi się myszy raka, to już w pięć godzin później cały organizm tej myszy jest zakażony.

Skóra jest specjalnie wrażliwa na raka: wszczepienie minimalnej ilości tkanki nowotworowej zapomocą cienkiej, jak włos igły, wprost do sawej skóry wywołuje nietylko nowotwór, który pojawia się w miejscu wkłucia igły, ale równocześnie liczne guzy nowotworowe, które wyrastają w gruczołach limfatycznych zwierzęcia.

Karmienie zwierzęcia tkanką nowotworową, zmieszaną z mlekiem i odłamkami szkła, wywołać może raka szczęki.

Wprowadzenie tkanki nowotworowej wprost do jelit zapomocą miękkiej, gumowej sondy (a zatem bez zranienia ściany jelitowej) wywołuje raka kiszek; czasem nowotwór pojawia się w innych organach.

(Dokończenie nastąpi).

Marja Rodziewiczówna

:-: Jerychonka :-:

POWIEŚĆ

Nazywała się: Mademoiselle Lili Fanchon; była to mała, szczupła brunetka, z pieprzykiem na brodzie i mówiła do barona: Albert.

Baronowa ze szczytu świetnych nadziei wpadła w otchłań rozpaczy. Na tę chwilę wrócił Filip z pękiem róż, rozpromieniony i wesół. Cały zły humor spadł na niego. Odrzuciła róże i wściekła wygnała go z pokoju, zapowiadając migrenę i nakazując, aby jej się na oczy nie pokazywał aż do wieczora.

W ten sposób pozbyła się go i mogła spokojnie obmyśleć plan działania.

Przedewszystkiem chciała go się pozbyć; więc gdy wyszedł zaraz wysłała do matki obszerną depeszę, żądając pieniędzy co najrychlej; potem postanowiła, że do czasu powinna go użyć dla wzbudzenia zazdrości Faustangera; należało być zatem serdeczną i afiszować się conajwięcej. Wreszcie pocieszyła się nadzieją, że baron, gdy ją ujrzy, złoży broń.

Ale wyobrażała go sobie takim, jakim był, gdy się rozstali, więc myliła się mocno. Spotkali się tegoż wieczora przy obiedzie i przypadek zdarzył, że siedzieli naprzeciw siebie. Filip, na kidok barona poczerwieniał i zbladł. Dzikie oczy Faustangera objęły bo z niezmierną pogardą i lekceważeniem, potem spoczęły na baronowej i zamigotały zjadliwem szyderstwem. Następnie zwrócił się do Lili Fanchon. Zaczęli mówić z sobą o pałacu na Canale Grande, który dziś oglądali, i do którego mieli się nazajutrz przenieść, znajdując mieszkanie w hotelu „trop mesquin."

Baronowa zrozumiała wtedy, że do osiągnięcia celu było bardzo daleko i popatrzyła z nienawiścią na Filipa.

Gdyby go nie było, jutro tamten byłby u jej stóp, albo ona silna swojem prawem, wygnałaby Francuzkę.

Teraz sama sobie odebrała to prawo.

Filip na dobitkę swej porażki, cały obiad był milczący i nie swój, gubił się do reszty w jej opinji; wydał się jej głupim, małym, nędznym filistrem, którego uczucie umiało tylko żebrać luz dziękować, nigdy rozkazywać i zmuszać.

W nim zaś rósł wstyd, upokorzenie, żal nieokreślony i chęć ucieczki z przed oczu człowieka, którego okradał i krzywdził.

Był pewien, że gra rolę ważną i ani przeczuwał, że jest narzędziem zemsty, pionem na szachownicy.

Po obiedzie, baronowa odzyskała równowagę i zalotnie zwróciła się do Filipa:

— Popłyniemy o księżycu, dostań dobrego śpiewaka. Będziemy marzyć!...

Na schodach przed hotelem, z nogami o cal od wody, z talerzem krewetek na kolanach siedział Oryż, otoczony zgrają próżniaków.

Było mu tu zupełnie dobrze, bardziej nawet swojsko, niż w Krakowie, gdzie przecież nawet jemu nie pozwolonoby jadać na ulicy.

Miał też minę tak szczęśliwą, że wypluwając skorupy w kanał, zaprzysięgał sobie nigdy Włoch nie opuścić.

Dzień się kończył, a noc nadchodziła, ścieląc się pod staremi murami. Słońce jeszcze świeciło po wieżycach kościołów, a naprzeciw Oryża, za kościołem San Giorgio wychodził księżyc z oparów i cieni białawych, złotawo-czerwony, jak widziadło w glorji nadziemskiej.

Niby jedząc krewetki i słuchając gwaru gondolierów i przekupniów, Oryż wsłuchany był w daleką jakąś melodję własnej duszy, przejęty pięknem, skupiony w sztuce.

W tej chwili baronowa z Osieckim stanęli tuż obok niego. Gondolier Paolo, który im stale służył, rozpytał kolegów, a Filip pertraktował z nim o śpiewaka.

Chwilę zatrzymali się na schodach, czekając, aż im go sprowadzą i wtedy Filip spostrzegł Oryża. Poczerwieniał, przypomniał sobie scenę na dworcu krakowskim i poczuł nieprzepartą chęć zemsty.

— Aa, pan Oryż tutaj? Powodzenia pieczeniarzu! — ozwał się szyderczo.

Oryż, nie przestając jeść, popatrzył na niego zezem.

— Dziękuję. Jak spadek przegwiżdżesz, rekomenduję ci mego patrona. Zresztą znasz go, potrosze już używasz jego własności.

Zwrócił oczy na baronową i obejrzał ją impertynencko od stóp do głowy.

Filip uczynił ruch, jakby go chciał laską uderzyć, ale powstrzymał go niecierpliwy głos towarzyszki.

— Allons donc! jeśli masz ochotę rozpoczynać burdy z ulicznikami, to proszę beze mnie.

Spojrzał na nią, przelękły tym tonem, który po raz drugi już słyszał. Wtedy nastąpiło zerwanie, teraz co będzie?

Spiewak nadszedł, więc wsiedli do gondoli i wypłynęli na środek kanału.

Baronowa była milcząca. Rozłożyła się wygodnie, a Filip, siedząc u jej stóp, wpatrzony, rozkochany, myślał, że rozdrażnienie jej wywołali ludzie, że teraz w ciszy marzy o nim i że, gdy się odezwie, powie mu gorące słowo.

Wtem podniosła głowę i rzekła:

— Czy ty myślisz długo mnie jeszcze trzymać w hotelu?

— Jakto! Chcesz wyjechać?

— Nie, ale dłużej znieść nie mogę tego, co mnie dziś przy obiedzie spotkało.

— Chcesz zmienić hotel?

— Hotel! hotel! Może mi zaproponujesz jakieś olbergo na smrodliwym zaułku! Przyznaj się żeś dotąd podróżował tylko z subretkami. Myślałam, że zrozumiesz sam, iż w Wenecji ludzie z towarzystwa wynajmują pałace, a hotele zostawiają bankrutom i biedakom! Ten pałac oto — pewnie do wynajęcia? Eh gondoliere?

Zawołała i spytała o nazwę pałacu. Podobał jej się i goniła za nim wzrokiem. Filip rękę jej do ust podniósł. Śpiew go upajał, namiętność ogarniała coraz potężniej.

— Moja pani będzie miała jutro pałac — szepnął. — Dlaczegoś wcześniej nie żądała? Ty wiesz, żem niepoczytalny. Ni myśleć, ni zająć się czem innem nie zdołam — tylko tobą.

Uradowała ją obietnica. Raczyła uśmiechanąć się i wesoło dawała resztę poleceń.

— Jeśli ten nieumeblowany, pozwalam ci wybrać inny; byle tu niedaleko i byle mi było wygodnie. Służbę sama dostanę, ale gondolę powinniśmy mieć własną — całe gospodarstwo nasze. Nam tu tak dobrze, zostańmy, ale bądźmy jak w domu!

— A wśród służby ja będę! Wybierzesz mnie, czy mam się wprosić gwałtem! — rzekł obejmując ją ramieniem.

— Będziesz, będziesz „majordomo" — odparła zalotnie.

Zgoda zapanowała. Cały wieczór, była rozkoszna, uszczęśliwiona, że może zbytkowi męża pokazać swój zbytek.

Nazajutrz Filip puścił się na poszukiwania. Znalazł pałac, jak sobie życzyła, ale naznaczono cenę bajeczną. Spieszył do niej, nie chciał się targować, bał się, że go w najmie ktoś uprzedzi; więc cenę przyjął, kontrakt zawarł i zapłacił półroczną dzierżawę.

Zaledwie wracając do hotelu, zastanowił się, że popełnił szaleństwo, obrachował swój zapas gotówki.

Ale był w takim stanie, w którym opamiętanie jest niemożliwem. Wrócił — za zadowolenie zachcianki otrzymał zapłatę w pocałunkach, i tegoż dnia przenieśli się na własne gospodnarstwo. I szczęśliwy był patrząc na jej uciechę.

Nazajutrz znowu ją rozczulił nabyciem ślicznej gondoli; i tak chwilowo chmura, zebrana przez przyjazd Faustangera była zażegnana.

Ale zapas gotówki malał codzień. Filip rachować nie chciał. Czerpał i rzucał złoto pod nogi, rad, że chce po niem deptać, że go widocznie uważa za swego, że się już nie krępuje i nie wzdraga.

Nadszedł wreszcie dzień, że Filip zajrzał do swego pugilaresu i policzył. Wtedy przez sekundę przeraził się i zdumiał. Z tysięcy zostały tylko setki

(Ciąg dalszy nastąpi)

Boże Ciało.

Kościół w dzień Wielkiego Czwartku zajęty opłakiwaniem swego boskiego Oblubieńca, nie może w ten dzień obchodzić odpowiednio święta Eucharystji. Dla tego też wyznaczył na to inny czwartek, a mianowicie następujący po święcie Trójcy Przenajświętszej. I w tym dniu z całą uroczystością czci tajemnicę Eucharystyczną. Jest to święto Bożego Ciała, święto Przenajświętszego Sakramentu, czczone procesją solenną, w której Bóg Eucharystji niesiony jest w triumfie, aby odbierać hołd najwspanialszy.

Kościół ustanowił święto to dla trzech głównych przyczyn: 1) Aby podziękować Panu za ustanowienie Eucharystji św.; 2) Aby zwrócić w tym kierunku nasz zapał i naszą wdzięczność; 3) Aby wynagrodzić Mu krzywdy, których doznaje na naszych ołtarzach.

Aby godnie obchodzić Boże Ciało, winniśmy: 1) Ożywiać naszą wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa Pana w Eucharystji św.; 2) Podziękować Bogu za nieskończoną miłość, którą nam w ten sposób okazał; 3) Błagać Go o przebaczenie za obrazy i obojętność, jakiej jest przedmiotem.

Ustanowienie święta Bożego Ciała.

Bóg dla ustanowienia tego święta, posłużył się dzieweczką pokorną, zapomnianą od świata i ludzi i siebie samej.

Urodzona w roku 1193 w wiosce Retine w pobliżu Liege, Juljanna straciła oboje rodziców mając lat pięć. Wtedy zakonnice z klasztoru w Cornillon wzięły ją w opiekę. Odznaczała się pilnością, pracowitością i cnotami najwznioślejszemi doskonałości chrześcijańskiej, zaś w szczególności żarliwą miłością do Przenajświętszego Sakramentu. — Oświecona niebiańskiem światłem, przez długie lata nękana była myślą, że Kościołowi brak wspaniałego blasku, ponieważ brak boskiemu Oblubieńcowi święta na cześć Jego Ciała świętego i Jego Krwi.

Zwierzyła się z tego Janowi z Lozanny, mężowi szczególnej cnoty, kanonikowi św. Marcina w Liege. Ten znów mówił o tem z kilku wybitnymi mężami, odznaczającymi się pobożnością i rozumem. Wszyscy uznali, że myśl to słuszna i pożyteczna byłaby dla Kościoła, żeby ustanowiono święto Eucharystji, obchodzone z wielką wspaniałością i przepychem.

Mimo to ku ogromnej przykrości Juljanny pomysłu jej nie urzeczywistniono.

Nareszcie po dwudziestu latach pobożny biskup Robert de Torotte wykonał życzenie Juljanny. Dekretem z roku 1246 w całej diecezji swej wprowadził obchód Bożego Ciała i kanonicy kolegjaty św. Marcina w Liege pierwsi wprowadzili dekret ten w życie.

Papież Urban IV, który był kanonikiem w Liege wydał w r. 1364 bullę wprowadzającą święto to w całym Kościele.

Cud w Bolsenie.

Gdy Papież Urban IV zamierzał ustanowić święto Bożego Ciała, cud wielki utwierdził go w tym zamiarze i usunął wahania.

Papież ten był właśnie w Orvietto, małem miasteczku w pobliżu Rzymu, a w sąsiedztwie miasteczka Bolsena.

W Bolsenie kapłanowi odprawiającemu Mszę św. w istniejącym po dziś dzień kościele św. Katarzyny, kilka kropel Krwi Chrystusowej upadło na korporał. Aby usunąć ślady wypadku tego, składał poświęcone płótno tak, by wytrzeć krople. Rozłożywszy potem korporał przekonał się, że Krew przesiąkła wszystkie fałdy korporału i wszędzie wycisnęła postać Przenajświętszej Hostji i to w najwyraźniejszym rysunku.

Wieść o tym wypadku szybko się przedostała do Orvietto. Na rozkaz Papieża cudowne płótno przyniesiono doń, cud skonstatowano i korporał złożony w relikwjarzu po dziś dzień przechowuje się w Orvietto.

Procesja Przenajśw. Sakramentu.

Najwspanialszą częścią nabożeństwa do Przenajświętszego Sakramentu i najbardziej wyróżniającą święto Bożego Ciała od świąt innych jest uroczysta procesja, w której Przenajświętszy Sakrament niesiony jest w triumfie w największym przepychu.

Procesja ta ustanowiona przez Urbana IV zalecona zostala gorąco przez Sobór trydencki. Wszystko przyczyniło się do podniesienia jej przepychu. — Jakby przyroda nawet chciała uczcić tę uroczystość. Jest to czas najpiękniejszy, czas kwitnienia róż i lilij, czas w którym mnóstwo ptactwa po raz pierwszy wylatuje z gniazd.

Nic piękniejszego jak ta procesja. Szczególniej po wsiach, gdzie pola, drzewa i łąki są w pełni swej wiosennej krasy. — Nic wspanialszego, jak procesja ta po wielkich miastach, gdzie huk strzałów łączy się z pobożnemi pieśniami.

THE TUTTS By Crawford Young

DAD STUBBY MOM BUD CLARA GRACIE SNOOKS

THERE IS NOTHING GETS DAD SO POETIC AS A BIT OF SUPREMELY BEAUTIFUL SCENERY

OH BOY! WOULDN'T THAT BE SOMEPIN' WITH A STATE ROAD RUNNING THROUGH IT?

5-30

THE OLD MAN OF THE MOUNTAIN—1934



Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. -S. Ligman, C.R.

Gorliwość wymaga roztropnego przewodnictwa.

* * *

Pracowity młodzieniec może zasługami swej działalności prześcigać niejednego starego, a mniej skorego do pracy.

* * *

Szacunek, którym się ktoś cieszy, w miernotach samolubnych obudza uczucia zazdrości; w duszach zaś życzliwych: pragnienie wysłużenia sobie pracą również podobnego szacunku.

* * *

Słowom myśl, ukryta w głębi duszy, nadaje wartości moralnej.

* * *

Człowiek lepszym cieszy się szacunkiem u osoby, której prawdę powiedział.

* * *

Zapoznawanie się z dziejami ludzkości wcale nie wywiera dodatniego wpływu na usposobienie.

* * *

Cnota nie cieszy się wziętością u ogółu na świecie.

* * *

Słowo może być: ostre, łagodne, zjadliwe, kojące, uszczypliwe, dowcipne, wymowne, mgliste, fałszywe, szczere.

* * *

Dowcipniś, sadzący się zbytnio na dowcipy, szkodzi sobie samemu swym dowcipem, gdyż każdy dowcip pozostawia po sobie odrobinkę złośliwości, zawartej w każdym dowcipie.

* * *

Postęp w mądrości polega na większej szczerości z sobą i z drugimi.

* * *

Łzy są nietylko opjatem w nieszczęściu ale i na kaprysy.

* * *

Kto się bezpotrzebnie naraża na niebezpieczeństwa, czyni podobnie jak ten, co się wiesza, łudząc się nadzieją, że ktoś wczas postrunek przetnie.

* * *

Często skromne zamąż wydanie się szczęśliwsze jest niż mniej rozważna, niby doskonała, partja.

* * *

W osobie, cieszącej się powodzeniem, toleruje się dużo wybryków.

* * *

Śluby nie kończą się z ich złożeniem, najważniejsza i najtrudniejsza część ślubu jest spełniania danej obietnicy.

* * *

Bardziej rażące wrażenie sprawia wulgarność uczonego niż prostaczka.

* * *

Niejednego życie to łatanina — niewiadomo, czy cnót na występkach, czy też występków na cnotach.

* * *

Nietylko cnota uwiecznia się rozgłosu sławą, ale i występki.

* * *

Niejeden szuka szczęścia wkoło siebie: w swej ozdobnej szacie.

Mała pralnia i suszarnia.

Skonstruowano małą przenośną maszynę do prania bielizny w zlewie kuchennym i do suszenia bielizny w specjalnej małej suszarni.

P. Aniela Górka Stypendystką Fundacji Kościuszkowskiej.

Milwaukee, Wis., 31 maja.— Panna Aniela Górka, kierowniczka kursów polskich w South Milwaukee High School otrzymała stypendjum na wyjazd do Polski, na kurs o kulturze polskiej.

Panna Aniela Górka, jako stypendystka Fundacji Kościuszkowskiej, wyjedzie z New Yorku okrętem „Kościuszko", dnia 19go czerwca, a wróci okrętem „Pułaski", dnia 5go września. Weźmie udział w zjeździe Polaków z zagranicy.

Przez dwa ostatnie lata panna Aniela Górka z wielkiem powodzeniem prowadziła kursy polskie w South Milwaukee, oraz wieczorny kurs w publicznej szkole, do którego organizacji wiele się przyczyniła. — Wśród pracy swej w szkole p. Górka zorganizowała Polski Klub w wyższej szkole w South Milwaukee w roku ostatnim. a już przedtem zorganizowała popularny klub młodzieży starszej, znay pod nazwą Klubu „Ogniwo". Panna Górka nie odsuwa się nigdy od pracy młodzieży, chętnie współpracowała z Centralą Młodzieży Polskiej, oraz innemi kursami polskiemi w Milwaukee i okolicy, więc też całkiem zasłużenie spotkało ją teraz to wyróżnienie w postaci stypendjum Fundacji Kościuszkowskiej na wyjazd do Polski.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Anne Nichols. 5. True.

Sporty Morskie w Polsce.

Idea morza i zainteresowania dla zagadnień związanych z morzem weszły już w krew społeczeństwa polskiego. Przenikanie idei morza w szerokie warstwy społeczeństwa jest w chwili obecnej niemal żywiołowe, będąc żywem świadectwem, że naród polski posiada takie same zrozumienie morza, jak i inne narody, posiadające wielką przeszłość i tradycję morską.

To zrozumienie znaczenia gospodarczego i politycznego morza pociągnęło za sobą konsekwencje również w dziedzinie sportów morskich, jak jachting przybrzeżny i dalekomorski.

Wkrótce rozpocznie się sezon żeglarski. W dalekie wyprawy wypłyną dwa statki szkolne: polskiej marynarki wojennej O. R. P. „Iskra (O. R. P. to Okręt Rzeczypospolitej Polskiej) i handlowej „Dar Pomorza", które znane są Polonji Zagranicznej z rejsów do Południowej i Północnej Ameryki, gdzie były przez nią entuzjastycznie witane.

Przy zestawieniu zagadnień morskich i emigracyjnych uderza znamienna rola, jaka przypada polskiej marynarce zarówno handlowej, jak i wojennej. Niemal ¼ Polaków mieszka poza granicami Państwa Polskiego, przedzielona od niego morzami, nieraz oceanami. Okręty polskie, przenoszące, według przepisów prawa międzynarodowego, terytorjum Państwa Polskiego wszędzie tam, gdzie one docierają, przywożą ze sobą jakby cząstkę ojczyzny. Im więcej tych okrętów Polska posiędzie, tem mocniej zwiążą się losy Polonji Zagranicznej z rozwojem kulturalnym i gospodarczym Macierzy.

Młode pokolenie w Polsce chce pchnąć pracę w dziedzinie realizacji haseł morskich również na tory sportu morskiego. Dlatego wydaje się konieczne spojrzeć wstecz na ubiegły sezon żeglarski, bogaty w ciekawe wydarzenia i niepozbawiony posmaku sensacyj, aby odtworzywszy sobie obraz tego okresu, móc przewidzieć dalszą linję rozwojową polskiego sportu morskiego. Tembardziej, że w minionym sezonie obiegły prasę polską w krajach zamorskich nieprzychylne dla polskiego jachtingu wiadomości, które wypłynęły niewątpliwie z czerpania informacyj z niewłaściwych, niekompetentnych, względnie nawet wrogich nam źródeł.

Ubiegły rok odznaczał się mimo kryzysu silnem natężeniem akcji Ligi Morskiej i Kolonjalnej w dziedzinie sportu morskiego. Akademicki Związek Morski R. P. uzupełnił przy pomocy Ligi swój tabor żeglarski szeregiem nowych jednostek, jak „Swarożyc", „Szkwał", „Poświst", „Dziewanna", „Mumel" i ‚Aleino".

Stworzone na polskiem wybrzeżu Jastarni akademickie międzynarodowe obozy morskie skupiły również znaczną liczbę młodzieży akademickiej z Czechosłowacji, Węgier, Bułgarji i innych krajów. W tej gromadzie nie zabrakło również Polaków z Zagranicy.

Charakter wypoczynkowy miał urządzony przez Ligę obóz nadmorski (również w Jastarni), który zgromadził wielką ilość uczestników. Oprócz taboru Związku Morskiego znajdowały się w Gdyni jachty kursu przysposobienia morskiego.

Nieporozumienie w prasie emigracyjnej — o którem wspominaliśmy wyżej — wynikło na tle kilku incydentów jednostek, pływających pod banderą Akademickiego Związku Morskiego u wybrzeży litewskich i niemieckich, gdzie sportowcy polscy zmuszeni byli na skutek gwałtownej burzy na morzu, szukać przytułku. Wbrew ogólnie przyjętym zwyczajem morskim, zostali oni przyjęci wrogo przez miejscowe władze portowe wskutek czego oburzona załoga jachtu, opuściła, niezważając na silną burzę, niegościnne brzegi.

Sezon ubiegły obfitował też w szereg nieprzyjemnych naogół wypadków, jak uszkodzenia, awarje, osadzenia na mieliźnie, co jednak nie było wynikiem niskiego wyszkolenia żeglarskiego, ale raczej młodzieńczej, zbytecznej może brawury.

Rok ubiegły przyniósł również w dziedzinie sportu morskiego dwie wyprawy przez Atlantyk. Młody harcerz, Władysław Wagner odpłynął po rocznych perypetjach do Cayenne w Guynie francuskiej. — Objechał na małej szalupie, przerobionej na jacht pod nazwą „Zjawa" Francję, wybrzeże wschodniej Afryki, następnie wyruszył przez Atlantyk do Południowej Ameryki i dobił do Cayenne.

Wiele splendoru polskiej banderze sportowej przysporzyła wyprawa na wyspy Bermudzkie jachtu „Dal."

Trzej żeglarze Witkowski, Bohomolec i Świechowski wyruszyli w podróż tym jachtem dnia 6go czerwca ub. r. odwiedzając pokolei porty Kopenhagę, Ostendę, Havre, Plymouth (Anglja), Bermudy. Na Bermudy przybył jacht „Dal" dnia 26go sierpnia, przebywszy razem około 5,700 mil morskich. Podróż trwała 81 dni, z tego postoje w portach 29 dni. W ciągu całej podróży obserwacje nawigacyjne przy pomocy przyrządów były tak doskonałe, że po 42 dniach żeglugi przez Atlantyk do Bermudów, latarnia morska, na którą kurs był wykreślony, ukazał się zaledwie o 2 stopnie od kursu.

To byłby fragmentaryczny obraz ubiegłego sezonu żeglarskiego. Bilans ujemny wyraża się w poważnem uszkodzeniu 4-ch jachtów sportowych. — Wzruszający obraz rozbicia jachtu „Nike" podają bracia Wieleżyńscy w reportażu — „Śmierć Nike", zamieszczonem w jednym z numerów organu Akademickiego Związku Morskiego pod tytułem „Szkwał". Niepowodzenia te jednak są wyłącznie skutkiem nadzwyczajnej brawury młodzieży, porywającej się na wielkie przedsięwzięcia bez ścisłego obliczenia możliwości technicznych. To też rozwojowi polskiego jachtingu, zwłaszcza młodego pokolenia, wróżyć można najlepszą przyszłość.

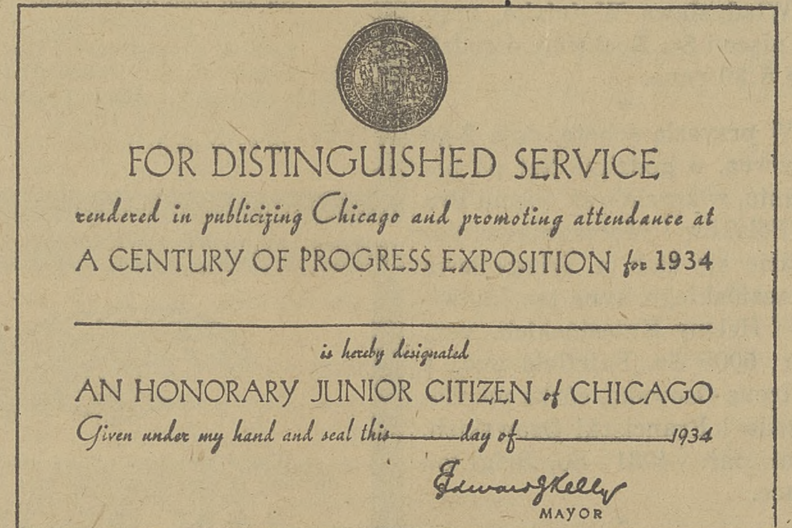
W czasie tegorocznego zjazdu Polaków z zagranicy, który obejmie w ramach swoich również zlot młodzieży, wszyscy jego uczestnicy będą mieli sposobność w Gdyni, gdzie nastąpi uroczyste zamknięcie zjazdu, zobaczyć na własne oczy polski dorobek na morzu, wspaniały rozwój Gdyni, i dużą ilość młodzieży, z zamiłowaniem oddającej się sportom morskim.

F. K.

NIEMA TO JAK W JAPONJI.

W St. Zjednoczonych programy obrazkowe trwają przeciętnie dwie godziny i teatr szczyci się z tak długich programów. W Japonji daleko tańszym kosztem można podziwiać program przez pięć i więcej godzin.

Dla Dziatwy Szkolnej od Burmistrza.


FOR DISTINGUISHED SERVICE
rendered in publicizing Chicago and promoting attendance at
A CENTURY OF PROGRESS EXPOSITION for 1934

is hereby designated
AN HONORARY JUNIOR CITIZEN of CHICAGO
Given under my hand and seal this ______ day of ______ 1934
Edward J Kelly
MAYOR

Rycina wyżej podana przedstawia podobiznę certyfikatu honorowego, jaki otrzyma każde dziecko ze szkoły miejskiej lub parafjalnej z podpisem samego burmistrza Edwarda J. Kelly i pieczęcią miasta Chicago w dowód uznania za starania w celu spopularyzowania tegorocznej wystawy światowej, odbywającej się w naszem mieście. Każde dziecko w Chicago poniżej lat 16cie może stanąć do zawodu.

Wymaganem jest od dziecka, aby napisało pięć listów do pięciu krewnych lub znajomych zapraszając ich na tegoroczną wystawę. Listy te muszą być wysłane do krewnych i przyjaciół mieszkających poza granicami miasta Chicago. Po napisaniu tych listów dziecko następnie napisze list do burmistrza, wysyłając takowy wprost do Ratusza w Chicago. List ten musi także zawierać nazwiska i adresy tych, którym dziecko zaproszenia wysłało.

Gdzie i kiedy rozdane będą certyfikaty dowiecie się później. Każdy certyfikat świadczy, że posiadający takowy jest honorowym młodszym obywatelem miasta Chicago.

NA WSZELKI WYPADEK.

— Franciszku, powierzam wam kasę podręczną. Jeżeli coś będzie się wam wydawało niejasne, zajrzyjcie do kodeksu karnego, zostawiam go na wszelki wypadek na półce.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W rubryce „Pogadanki" w nowojorskim Nowym Świecie, czytamy:

Niżej podajemy w oryginale list weterana amerykańskiego — pisany po polsku. Zdaje się nam, że list ten należy do najpiękniejszych dokumentów historycznych, daje bowiem moment słoneczny bratania się Amerykanów i Polaków pod znakiem cierpienia i braterstwa. Oto co pisze Billy Backer:

Floral Park, L. I.,
20 maja, 1934.

Szanowna Pany Nowy Świat!

Niejstem Polish tylkie Amerykanko Anglik ale lubie duzio Polskie chlop i Polskie ludzia i czytam zawsze Nowy Świat nauczylyme czytać dobre Polskie ludze wroku 1918 w czasie wojny bilem we Francja na froncie w Reim Western front służelem Amerykański Armya zostałam raniony wnogę nie mogłem dela isc a germany bolobymie zabrało do niewoli albo zabiło jako pesa ale tam bol Polish Generał Haller army i jeden dobro polish wojak zobaczyl mne i on troche bol ranony w rakę i wzioł mne naplecy to me nos asz 25 blokow do swego oboz Polish Army ate drugie chlopa samo nie miało co jeść welo a mne dali i od dali mne do Hospital Polskie chlop ma dobre serce ale se tesz ne boyi widzałem jak we Francji bili germana a ne kradli ani mordowali ludzi, jaketo drugie ludzie robili germany albo angielsko soldat.

Awienc chcem przes te drogi Nowy Świat wszystkiem Polakom podziekowac i zyczyc długo żyć daj Borze i wam dobre Panowie Redaktore Nowy Świat. Yeszcze raz dziekuje bo gdyby nie Polsko dobry chlop to bym już niezył prosze wybaczyć że ne mozem dobre pisać popolskie moze pozni se na ucze lepszy pisać.

Dowidzenia Good Bye,
Billy Backer,
167 Jericho Turnpike Rd.
Floral Park L. I., N. Y.

Lasy w Niemczech.

Obszar lasów w Niemczech wynosi 31,259,000 akrów z czego 22,000,000 akrów przypada na drzewa miękkie.

Podnoszenie Flagi.



Czworo dziewcząt z kawiarni Czechosłowackiej na Wystawie Postępu przy codziennej ceremonji podnoszenia flagi na budynku. (Klisza Herald-Exam.

Wspaniały Bankiet Jubileuszowy w Brighton Park.

Gościem Bankietu Był Ks. Biskup Bona.

Dla upamiętnienia uroczystości srebrnego jubileuszu założenia parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, w dzielnicy Brighton Park, odbył się wspaniały bankiet we wtorek wieczorem po skończonem nabożeństwie, w sali parafjalnej. Przybyli na bankiet przeważnie miejscowi parafjanie a honorowym gościem bankietu był Jego Ekscelencja X. Biskup Stanisław Bona, ordynarjusz diecezji Grand Island, Nebraska.

Gdy księża przybyli na salę i zajęli miejsca, zaczęto według przyjętego zwyczaju spożywać dary Boże, przed spożyciem których krótką modlitwę odmówił X. Józef Kruszka, organizator parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Podczas zajadania potraw przygrywała orkiestra smyczkowa p. Eugenjusza Kozłowskiego. Po posiłku zabrał głos p. Józef Jaszczak, przewodniczący komitetu jubileuszowego, który w krótkich słowach przedstawił znaczenie święta jubileuszu założenia parafji, poczem powołał na mistrza toastów zacnego gospodarza i proboszcza parafji X. Jakóba J. Strzyckiego. — Mistrz toastów wyraził radość z tej okazji, bowiem uroczystość jubileuszowa to najpiękniejszy moment w historji tej parafji, w którym rezultaty tej długoletniej pracy uwydatniają się w widomych przy wszystkich dziejach.

Na samym wstępie programu dziatwa zkolna wykazała spory zasób swego talentu. Najpierw był śpiew pieśni jubileuszowej. Głosy dziewczątek mile rozbrzmiewały. Następnie chłopiec szkolny Czesław Czudek wypowiedział wspomnienia z minionych lat oddając cześć organizatorowi i założycielom. Następnie dziewczęta wykonały pląsy ze srebrnemi listkami, które później jedna po drugiej występując naprzód sceny wypowiadały swe wierszyki zastosowane do chwili, podnosząc zasługi kierowników duchownych stojących na czele ludu. Występy dziatek szkolnych były nagrodzone rzęsistemi brawami. Mistrz toastów oddał uznanie Siostrom Franciszkankom za pracę około wyuczenia tej dziatwy. W dalszym ciągu programu przemawiali: p. Piotr Klabacha, jeden z przedniejszych parafjan, który opowiedział o zaczątkach parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

Pani Pelagja Obrycka życzyła by parafja stale wzrastała i w drugim okresie podwoiła się dla chwały Bożej i pożytku parafjan. P. Józef Wcisło, mówił o młodzieży, która myśli i czuje po polsku, pracuje dla dobra parafji, krzewiąc i propagując język ojców i sztukę polską a dowodem tego to przeróżne przedstawienia i wieczorki dramatyczno - literackie. Adw. Jan Rybicki, syndyk Zjednoczenia PRK. pochwalił Polaków w Brighton Park, za ich pracę dotychczasową. Wysiłki ich nie były bezowocne, dały one to, czem dzisiaj wszyscy cieszyć się i radować mają. Wspomniał o swym koledze szkolnym X. proboszczu Jakóbie J. Strzyckim, któremu życzył powodzenia w tej pracy duszpasterskiej a parafji rozwoju jak największego, by jak dotąd tak i dalej świeciła przykładem pobożności i przywiązania do wiary ojców. X. Mieczysław Starzyński, C. R., rektor Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera, mówił przeważnie o szkole katolickiej, która jest niezbędną dla młodzieży polsko - amerykańskiej, wyłuszczając znaczenie tejże szkoły i zachęcając rodziców by posyłali dzieci swe tylko do szkoły katolickiej, by te dzieci poznały wiarę św. i prawdy Boże tak konieczne do zbawienia duszy. Przemówienie X. rektora było sznurem złotych myśli ubranych w barwne słowa. X. Józef Kruszka, proboszcz parafji św. Anny, w wesołym tonie, ze zwykłą sobie swadą, opowiedział o początkowych czasach kiedy to dojeżdżał do Polaków tutejszych, gdy jeszcze kościoła nie było. W dalszym ciągu swej mowy stwierdził dowodami, jak tu pierwsze nabożeństwa odprawiano w szkole publicznej i z jakiemi trudnościami się borykano. Przemówienie X. Kruszki rzeczywiście było interesujące.

Przemawiali nadprogramowo — p. Antoni Zintak w imieniu swego brata p. Franciszka, klerka sądu wyższego i alderman Bryant Hartnett. W końcu przemówił Dostojny Gość w osobie X. biskupa Bony, którego uczczono przez powstanie wśród entuzjastycznych oklasków. W ojcowskich iście słowach biskup Bona pochwalił dotychczasową pracę zarówno X. proboszcza jak i parafjan. Zachęcał Książę Kościoła parafjan do kontynuowania tej zbożnej pracy dla Boga, Który jest tak dobrym dla nich i zsyła swe błogosławieństwo. Dumni być możecie z tego coście dla chwały Bożej i dla waszych dzieci zbudowali — powiedział biskup Bona. Niech wam Pan Bóg w dalszej pracy błogosławi — zakończył swoje przemówienie.

Na tem wyczerpały się przemówienia i zakończył się bankiet. Przy głównym stole zasiedli: Biskup Bona, X. prob. J. J. Strzycki, X. rektor M. Starzyński, C.R., X. J. Kruszka, X. Edward Pławiński, X. Edward Madaj, X. Kladjusz Klarkowski, adw. Jan Rybicki, p. Jan Konopa, p. Józef Jaszczak, alderman B. Hartnett, pp. Józef i Anna Wycisło, dr. L. Sadlek z żoną, J. Walczak, pp. Mundracki, p. Gobczyński, p. Antoni Zintak, p. J. Jakiel i p. I. Górzyński.

*

W poniedziałek rano w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłych parafjan, które odprawił X. Jakób J. Strzycki w asystencji X. Edwarda Pławińskiego, i X. Edwarda Madaja. Kazanie zastosowane do okoliczności wygłosił X. Stanisław Chyła, proboszcz parafji św. Salomei w Kensington. Podczas nabożeństwa śpiewał chór złożony z pp. organistów. Śpiewali: B. Rybowiak, K. Rybowiak, Stefan Bolewski, Ludwik Niespodziany, Jakób Bochniarz, Stanisław Mroziński, Antoni Wiedeman, Józef Matejko, p. Szpajer i J. Fabisz.

*

Dzisiaj wieczorem jest przedstawienie Chóru Parafjalnego św. Cecylji. Przyjdźcie jak najliczniej a zabawicie się dowolnie i nie pożałujecie spędzonego czasu. Przedstawienie odbędzie się w sali parafjalnej.

Co Słychać Na Polonji.

Dzisiaj wieczorem o 7:30, w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa, na Town of Lake, rozpocznie się dziewięciodniowa nowenna do Boskiego Serca, pod kierownictwem misjonarza ze zakonu Ojców Franciszkanów.

*

Dzisiaj na Jackowie, o godzinie 7:30 wieczorem, rozpocznie się nowenna do Najsłodszego Serca Pana Jezusa, pod kierownictwem jednego misjonarzy diecezjalnych.

DZIŚ DR. LAPP WYGŁOSI MOWĘ W SETTLEMENT.

Dr. Jan A. Lapp, były prezes Katolickiej Rady Dobroczynnej w Ameryce (Catholic Welfare Council of America) dzisiaj wieczorem wygłosi mowę w Northwestern University Settlemencie, róg ulic Noble i Augusta, o godzinie 8mej. — Mówić będzie o rządach Hitler'a nad narodem niemieckim.

TRAGEDJA PARY FARMERSKIEJ.

Albany, La., 31. maja — W samochodzie stojącym w pobliskim lesie, policja znalazła zwłoki pewnego farmera z Tennessee i jego żony, zmarłych z zatrucia gazem spalinowym. W liście znalezionym przy farmerze znaleziono motyw widocznego podwójnego samobójstwa. Mianowicie „banki nie chciały dać im pożyczki na 1,223-akrową farmę", a wierzyciele naciskali zbyt silnie.

Klątwa ludom co swoje mordują proroki. A. Mickiewicz.

OBAWA PRZED OBŁĄKANIEM POWODEM SAMOBÓJSTWA.

Sacramento, Cal., 31 maja. Prokurator okręgowy McAllister oznajmił, że 22-letnia Wirginja Johnson, córka skarbnika stanowego i kandydata na gubernatora Kalifornji, której zwęglone zwłoki znaleziono w jednym z garażów w Sacramento, obawiała się, że popadnie w obłąkanie i ta obawa pchnęła ją do samobójstwa. — Dziewczyna oblała się naftą i podpaliła. Władze początkowo sądziły, że stoją wobec morderstwa.

ZGON KONGRESMANA.

Filadelfja, Pa., 31 maja. — George F. Brumm, poseł do kongresu z dystryktu Schuylkill, zmarł tu po parutygodniowej chorobie.

Fatalna omyłka.

Dallas, Tex. — Jakiś podejrzany szmer przed domem zbudził J. F. Ratforda. Wyjrzał oknem i zobaczył kogoś w swojej maszynie. Nie namyślając się, dał trzy strzały sądząc, że ktoś chce ukraść maszynę. Kiedy zbiegł na dół, znalazł w samochodzie swoją żonę — martwą.

Garner odznaczony przez Francję.

Washington. — Ambasador francuski wręczył wiceprezydentowi Garnerowi złoty medal upamiętniający niedawny obchód 100-lecia śmierci markiza Lafayette, bohatera wojny rewolucyjnej.

Z BRIGHTON PARK

Tow. Kadetów Polskich, gr. 1816 Z. N. P. urządza zabawę, która ma się odbyć w sobotę, dnia 2-go czerwca, w sali Jana Wróbla, przy 39 place i So. Kedzie ave. Dochód przeznaczony na zasilenie kasy towarzystwa.

*

Pani Marjanna Smith, zam. pnr. 3063 So. Throop ul., poddała się w tych dniach poważnej operacji w szpitalu Chicago.

*

Komisja Rozwoju i Harcerstwa przy Gminie 139 Z. N. P., odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 31go maja, w sali Jana Wróbla, przy 39 place i So. Kedzie ave.

*

Sokół Polski Brighton Park, Gniazdo 815, odegra sztukę ludową w przyszłą niedzielę, dnia 3go czerwca, w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 40 place i So. Richmond, dla dzieci o godzinie 2:30 po południu, a dla starszych o 7:30 wieczorem.

*

W tych dniach poddała się operacji pani Bronisława Jachniewicz, zam. pnr. 4631 So. Sawyer ave. w szpitalu Chicago.

*

Ubiegłej niedzieli, o godzinie 3ej po południu stanęli na ślubnym kobiercu w kościele św. Pankracego p. August Dziemiela, z Warehouse, Wis., z panną Marjanną Ziomek. Ślubnej ceremonji dopełnił X. Ludwik Handzel.

*

P. Władysław Bush i Stanisław Wojciechowscy, znani realnościowcy otrzymali zajęcie w tych dniach w biurze Edwarda Obrzuta, pnr. 4336 Archer ave.

*

Konstanty Kumiega, lat 38, zam. pnr. 4423 So. Albany ave. i So. Francisco ave. uległ wypadkowi automobilowemu.

Tow. św. Józefa, Oddział 109 Macierzy Polskiej, odbędzie regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali Ignacego Tomaszewskiego, pnr. 4559 ul. So. Richmond.

*

Ubiegłej soboty odbyło się otwarcie polskiego składu jubilerskiego w dzielnicy Brighton Park, mieszczącego się pnr. 4325 Archer ave., pod nazwą „Midland Jewelry Store". Bukiety kwiatów były nadesłane z życzeniami. Właścicielem składu jest Józef Wojtowicz.

*

Klub Brzozowian w dzielnicy Brighton Park, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali Szymona Cichoń, przy 40tej i So. Sacramento ave.

*

Pani Leokadja Brzezińska zam. pnr. 2353 So. Sacramento ave. już od dłuższego czasu niedomaga na zdrowiu.

*

Nielitościwa śmierć zabrała do wieczności ś. p. Bolesława Szurek, który zmarł ubiegłej niedzieli po krótkiej i ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbył się w czwartek, dnia 31go maja, z zakładu pogrzebowego Jana Patki, 3756 ul. So. Paulina, do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Tow. Wolność p. o. św. Jana No. 1, urządza wycieczkę koszykową do lasku przy zbiegu ulic 104 i 100 ave. w przyszłą niedzielę. Zbiórka nastąpi w sali Władysława Woźniaka, przy 46 place i So. Rockwell, o godzinie 8:30 rano.

*

W przyszłą sobotę, dnia 2-go czerwca, o godzinie 2ej po południu, w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, odbędzie się ślub p. Władysława Krzesińskiego, syna pp. Ludwika i Heleny Krzesińskich, zam. pnr. 5005 So. Fairfield ave., z p. Ireną Osowską, córką pp. Edwarda i Franciszki Osowskich, zam. pnr. 4031 So. Brighton place.

*

Każdy będzie miał sposobność ubawić się wyśmienicie na sztuce którą wystawia Sokół Polski gniazdo 815, w niedzielę, dnia 3go czerwca, w sali św. Pankracego, przy W. 40 Pl. i Richmond ul. Sztuka pod tytułem, Wesele Walentego Dziury, z Katarzyną Słoniną. Sztuka pełna humoru zostanie odegrana przez dobrane siły. Będą dwa przedstawienia: jedno o godzinie 3ej po południu, drugie o 7:30 wieczorem.

MATKA I JEJ POCIECHY.



Pani Ovilia Dionne, licząca lat 26, z North Bay, Ontario i jej pięć córeczek, które przyszły na świat w jednym dniu. Jakkolwiek lekarze ciągle jeszcze mają wątpliwości, czy wszystkie dzieci wyżyją, matka nadała już im imiona, a ojciec zastanawia się nad zrobioną mu propozycją sprowadzenia tego rekordowego potomstwa na Wystawę Światową w Chicago. (Klisza Int. News).

Podczas Zaburzeń Strajkowych w Ohio.



Policjanci dosłownie „wynieśli" jednego z walczących strajkierów podczas zaburzeń w Toledo, Ohio. Gwardziści przełamali nareszcie linję strajkierów przed zakładem kompanji Toledo Electric Auto-Lite (rycina poniżej) gdzie policjanci przy pomocy pałek strajkierów rozegnali. Kilka osób w tych zaburzeniach zostało okaleczonych.

Capone znów przegrał.

New Orleans, La. — Al Capone przegrał po raz drugi w federalnym sądzie apelacyjnym walkę o wolność. Sąd odrzucił jego argument, że nałożony nań wyrok 10 lat więzienia za wykręty podatkowe był nieważny.

Burzyński i Hynek odznaczeni.

Warszawa. — Zdobywcy międzynarodowego puharu Gordon-Bennetta, kapitanowie Hynek i Burzyński zostali odznaczeni złotemi odznakami honorowemi za zasługi na polu obrony lotniczej.

200 gorników uszło przed pożarem.

Terre Haute, Ind. — Dwustu górników szczęśliwie uszło tunelem bezpieczeństwa przed pożarem, jaki zniszczył szyb kopalni High Shirkie.

Karmienie ludzi elektrycznością.

Pewien uczony angielski wziął sobie za cel dowieść, że przy pomocy energji elektryczne da się choć w części uzupełnić w ciele ludzkim utratę energji człowiek w ciągu jego całodniowej działalności. Uzupełnienie energji dokonywało się dotąd przy pomocy karmienia artykułami spożywczemi. Uczony angielski chce nakarmić człowieka elektrycznością, bo, jak powiada, taniej to kosztuje i nie potrzeba brać środków przeczyszczeniowych po przejedzeniu się.

Babka z trojgiem wnucząt zginęła w pożarze.

Lordsburg, N. M. — Niejaka N. Morales, lat 76 i jej troje drobnych wnucząt spalili się żywcem w pożarze ich domu.

Wielki pożar lasów w New Yorku.

Albany, N. Y. — Najgorszy w sezonie pożar lasów w południowej części Adirondacks rozszerzył się na 10-milowy front blisko jeziora Saranac po spaleniu cennego budulcu na obszarze 10,000 akrów.

Ciekawa złośliwość i w śmierci ogada. A. Malczewski.

Indjanie jeszcze skalpują.

Vancouver, B. C. — Indjanie z rezerwatu Canford zamordowali i oskalpowali dwóch konstablów z policji Kolumbji Brytyjskiej. Czterech Indjan aresztowano i oskarżono o tę zbrodnię.

Scenarjusz w kinematografji jest to szczegółowe opracowanie treści filmu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

Anastazja Gansarzewicz

członkini Foresterek Dworu św. Jadwigi Court 45 i Związku Polek w Ameryce, grupa No. 1 — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go maja, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Kopickiego, 1701 W. 21sza ulica do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną. z

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik Gansarzewicz, mąż; **Marja, Eleonora i Zofja**, córki; **Franciszek**, syn; **Leon Andrzejewski**, brat; **Anna**, bratowa; **Piotr Bednarek i Albert Hranek**, zięciowie; **Ks. Jan Andrzejewski**, kuzyn, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN BRONIARCZYK

członek Tow. św. Jana Kantego, Gr. 109 S. P. A., Tow. św. Krzyża No. 496 Z. P. R. K., członek Chóru Starszego przy parafji św. Jana Kantego i Tow. Oblicza św. Teresy — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go maja, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 3518 Armitage Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja, żona; **Leon, Władysława i Bronisława**, dzieci; **Franciszek Slaboszewski**, zięć; **Łucja**, synowa; wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, 838 No. Ogden Ave., Monroe 1255.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza.

Ś. P.

WALERJA-WALENTYNA KLUKASZEWSKA

członkini Niewiast Różańcowych 1go Drzewa, Tow. św. Heleny, grupa 2ga Z. N. P. i Tow. Niepodległość Polek — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go maja, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3116 South Union Ave. do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, córka; **August i Stefan**, synowie; **Jan Barczewski**, zięć; **Katarzyna i Leonarda Klukaszewskie**, synowe, wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i córka nasza

Ś. P.

ANNA E. ZIEMBA (z domu Bednarz)

członkini Bractwa Niewiast Różańcowych przy parafji św. Trójcy, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go maja, 1934 roku, o godzinie 10:40 rano, przeżywszy lat 21 i 10 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1037 No. Wood ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bolesław, mąż; **Florentyna**, córka; **Mikołaj i Marja Bednarz**, rodzice; **Józef, Bolesław, Jan, Władysław, Adam, Czesław, Edward**, bracia; **Miktosław, Edward**, bracia; **Wiktorja Bochniak**, babcia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul.— Tel. Canal 2298. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój i ojciec nasz

Ś. P.

FRANCISZEK BORSCHKE

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 30go maja, 1934 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 3337 W. North Ave., do kościoła Maternity of the Blessed Virgin Mary, North Ave., przy Monticello, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa Borschke, żona; **Rozalja Borschke**, matka; **Hilbert i Le Roy**, synowie; **Ludwika Plucińska**, córka; **Franciszek Pluciński**, zięć; **Helena Borschke, Juljanna Shroder, Marta Salm, Elżbieta Witt**, siostry; **Paweł Shroder, Nick Salm i Carl Witt**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Wold i Wold.

Wszystkim krewnym i znajomym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat mój

Ś. P.

TEOFIL KURZAWIŃSKI

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 29go maja, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, w podeszłym wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Cepa, 838 N. Ogden Ave., róg Carpenter ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebi podamy później.

W ciężkim żalu pogrążony:

Stanisław, brat, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Monroe 1255.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

WALENTY WOLSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go maja, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3841 N. Bernard ul. do kościoła Niepokalanego Serca Marji, Irving Park, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna i Michał, rodzice; **Wanda i Łucja**, siostry; **Bronisław i Clarence**, bracia; **Anna Wolska**, bratowa; **Edward Kalasa i Richard Lieske**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Klemundt, Irving 1212.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.

PAULINA CELMER

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go maja, 1934 roku, o godzinie 2:55 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2635 Hillock Ave. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Franciszek i Leon, synowie; **Marta, Franciszka i Agnieszka**, córki; **Aniela i Helena**, synowe; **Józef Jakovec, Robert Adolph i Earl Behm**, zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kaminska, Yards 4507. 31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy siostrzeniec nasz,

Ś. P.

JAN DZIAŁO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go maja, 1934 roku, o godzinie 1ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Cepa, 838 N. Ogden Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

Marja Fudala i Zofja Derus, ciotki, wraz z całą rodziną.

Telefon Monroe 1255.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.

WINCENTY OGAREK

członek Tow. św. Antoniego, Z. P. R. K., Tow. Śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, 1460 Z. N. P., Tow. Grono Orła Polskiego, Gr. 1370 ZNP. po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go maja, 1934 roku, o godzinie 1szej po południu w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 1go czerwca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 5648 So. Troy ulica, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja (z domu Kolec), żona; **Jan i Justyna Kolec**, teściowie; **Jan Pieczantka, Franciszek Bober**, szwagrowie; **Agnieszka Pieczantka i Franciszka Bober**, szwagierki; **Jan Harynek**, półbrat, bracia i siostry, w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan Patka i Syn, 4035 So. Richmond ul. Tel. Lafayette 9881.

Imponujący Przebieg Kontestu na Zjeździe Śpiewaków.

Z Niedzielnych Obrad Zjazdu.—Bankiet.—Nagrody.

New York. — Niestrudzeni śpiewacy polscy, nie bacząc na zmęczenie po wyczerpującej pracy, związanej z sobotnim koncertem i balem, rozpoczęli zaraz nazajutrz t. j. w niedzielę 27 obrady, jakie toczyły się w Domu Narodowym w New Yorku.

Sesję poranną zagaił prezes Zw. Śp. Pol. Panka. Wybrano komisję balotów w składzie: Wilga (Chicago), Kazimiera Głuszczewska, St. Sadowski, Cz. Brach, Bronisława Wojtowicz. Zebrani uchwalili dla sekretarza pensję $25, 2-go $10. Przewodniczącym zjazdu obrano p. Komorowskiego (otrzymał 48 głosów), zastępcą p. Wieczorka (39 gł.), wiceprzewodniczącą Weronikę Trzcińską, sekretarzem St. Markowskiego, zastępcą sekr. B. Wojciechowskiego. Po dokonaniu wyborów profesor Bojanowski złożył izbie życzenia imieniem konsula gen. R. P. dr. Zbyszewskiego z Chicago. Podczas sesji popołudniowej, poprzedzającej kontest — przemawiali: prezes Panka, prez. okr. Tomaszewski, delegat z Polski major W. P. dr. J. Niezgoda, dyr. linji Gdynia-Ameryka K. Głuchowski, prezes Domu Narodowego F. Stasiński. Po odczytaniu telegramów i korespondencji odroczono obrady do poniedziałku rano.

Kontest.

O piątej po południu zapełniła się górna sala Domu Narodowego wszystkiemi drużynami śpiewaczemi lokalnemi, jak i pozamiejscowemi oraz pokaźną ilością głości. Miał odbyć się kontest o pierwszeństwo, potykać się miało 11 zespołów o palmę pierwszeństwa za najlepiej wykonaną pod każdym względem pieśń polską. Organizacja kontestu zapewniała biorącym w nim udział, że sądzeni będą zupełnie zestronnie i że tylko wokalne walory zaważą na szali. Grono sędziów, wybranych przez komitet honorowy z prof. Z. Stojowskim na czele stanowili pp. Marek Windheim, śpiewak operowy; Adam Kuryłło, skrzypek i prof. Thorner. Kontest podzielony był na 3 części: popisów chórów męskich, żeńskich i mieszanych. Każda z podanych grup śpiewała tę samą pieśń, tak że osąd opierał się na uproszczonym systemie porównawczym.

Po udzieleniu ostatnich instrukcyj przez prez. Pankę, (apel do zebranych, by w ciszy słuchali, nie palili i nie oklaskiwali śpiewaków) rozpoczął się kontest.

Według orzeczenia sędziów wynik kontestu jest następujący:

Męskie:

Filareci (Utica)	1
Szopen (Passaic)	2
Harmonja (Staten Island)	3
Lutnia (Brooklyn)	4
Harmonja (New York)	5

Żeńskie:

Lutnia (Utica)	1
Halina (Cleveland)	2
Kalina (Schenectady)	3

Mieszane:

Symfonja (Brooklyn)	1
Szopen (Yonkers)	2
Paderewskiego (Amsterdam)	3

Filareci z Utica otrzymali srebrny puhar kardynała Hlonda na rok.

Popisy śpiewaków były ucztą miłą i obfitą. Wszystkie zespoły śpiewacze opracowały swój materjał kontestowy solidnie i starannie. Wysoce interesującem było zauważyć jak powstawały w stylu tej samej pieśni znaczne różnice. Jedni śpiewali dziarsko i żywo, drudzy z przeczuleniem i sentymentem w tempie rozmarzonem — jedni kładni nacisk na siłę fortissimów, inni znów dbali o cieniowanie głosów. Naogół było bardzo pięknie.

Bankiet.

Z pewnem opóźnieniem rozpoczęto w salach Domu Narodowego wspaniały bankiet, na jaki przybyło przeszło 400 osób. Po zagajeniu przewodniczącego prez. Związku, Panki, przemawiali kolejno: konsul gen. R. P. dr. M. Marchlewski, delegat z Polski major W. P. dr. Jan Niezgoda oraz kapelan Związku ks. A. Górski z Amsterdam. W skupieniu słuchano wywodów mówców, przepojonych serdecznością i umiłowaniem pieśniarstwa polskiego — tego najsilniejszego czynnika, utrzymującego ducha i język polski na wychodźtwie. Mówcy zakończyli wywody okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Prezes Panka odczytał decyzję ciała sędziowskiego podczas kontestu, na mocy którego przyznano w dziale zespołów jak zaznaczono poniżej.

Wysokość i jakość nagród zadecydowana zostanie podczas najbliższej sesji zjazdu. Konsul gen. dr. M. Marchlewski wręczył zwycięskiej drużynie męskiej z Utica (Filareci) srebrny puhar przechodni ufundowany przez Stow. Opieki nad Polakami Zagranicą w Warszawie, patronem której to organizacji jest kardynał i prymas Polski ks. A. Hlond.

Przy stole honorowym zasiedli konsul gen. dr. Marchlewski, prez. Panka, ks. kap. Górski, ks. prob. Burant, dyr. Linji Gdynia - Ameryka R. Kutyłowski, prez. Zjedn. P. N. A. Rusyn, kom. ZNP. Piotrowski, red. „Nowego Świata" W. Błażewicz, prof. Bojanowski, naczelny dyrygent A. Karczyński, prez. okr. Tomaszewski, sekr. gen. Szpaczek i inni.

Po bankiecie puszczono się na górnej sali ochoczo w tany.

Macierz Polska Oddział 8-my św. Florjana, ma swoje regularne miesięczne posiedzenie jutro wieczorem o godzinie 8ej. Wszyscy członkowie proszeni się stawić jak najliczniej, bo będą ważne sprawy do omówienia. — Bernard Klinger, sekr.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

THE TUTTS — By Crawford Young

DAD STUBBY GRACIE SNOOKS BUD CLARA MOM

DAD'S FORGETFULNESS NEARLY WRECKED HIS WEDDED BLISS ONE MORNING LATELY

HENRY! YOU DIDN'T KISS ME GOOD BYE!

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY

©1934 LEE W. STANLEY CENTRAL PRESS 5-31-34

Drugi Dzień Zjazdu Związku Śpiewaków.

Mianowanie Komisyj Zjazdowych.

Sesja 2-ga — poniedziałek rano

Przewodniczący W. Komorowski otworzył sesję drugą o godz. 10ej rano.

Zebrani odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

Kol. F. Wilga odczytał listy delegatów.

Przewodniczący wyznaczył następujące komisje zjazdowe:

Apelacyj i zażaleń:
C. Grabowski, Chicago; A. Kowalczyk, Utica; E. Brachocki, Brooklyn; W. Wata, Cleveland; S. Tomaszewska, Brooklyn.

Komisja regulaminu:
A. Ciesielski, So. Chicago; W. Machnik, Brooklyn; F. Wójcik, Chicago.

Komisja konstytucji:
Major Jan Niezgoda; A. Karczyński, J. Andrzejczyk, W. Krawczyk, Wanda Gogolewska.

Komisja rewizyjna:
J. Czachorowski, S. Sadowski, H. Gutowska.

Komisja telegramów i korespondencyj:
W. Drzewicka, W. Faleński, M. Siwińska.

Komisja prasy i rezolucyj:
W. Murawski, Franciszka Ratke, Edward Brachocki.

Komisja budżetu:
Stan. Gawkowski, Józ. Rybowiak, Br. Świderska.

Komisja bibljoteki:
Sz. Sieja, J. Czachorowski, S. Wojtusik.

Przewodniczący wspomniał o zjeździe Stow. Wet. Arm. Pol. w Newarku, proponując, aby weteranom, którzy tak licznie stawili się na koncert sobotni, odwdzięczyć się i wysłać tam delegację. Na wniosek del. Rudka uchwalono wysłać delegację, do której weszli prezes Panka, pani Pawłowska, Murawski i Rudek.

Zebrani delegaci przez powstanie uczcili zmarłego działacza na niwie sokolej i narodowej w New Yorku, Dr. Henryka Yorka.

Protokół z ostatniego zjazdu, odbytego w Cleveland, odczytał sekr. Markowski, który z małemi poprawkami przyjęto.

Po odczytaniu nadeszłych telegramów i regulaminu zjazdowego, przewodniczący sesję odroczył o godz. 12ej.

Sesja 3cia — poniedziałek.

W przerwie obiadowej uczestnicy zjazdu z zarządem na czele ustawili się przed Domem Narodowym do grupowej fotografji.

Przewodniczący otworzył sesję trzecią o 3ej po poł. Po odśpiewaniu „Roty", powołano przybyłych na zjazd reprezentantów bratnich organizacyj. W imieniu Związku Narodowego Polskiego przemówił wicekomisarz Okręgu IVgo Antoni Piotrowski, który mówił o współpracy Zw. Nar. Pol. największej polskiej organizacji w Ameryce. Zaznaczył on, że Związek powinien śpiewakom nieść pomoc finansową i że sprawa ta podniesioną będzie na następnym sejmie Związku w Baltimore, Md. Wręczył on przytem otrzymany z Zarządu z Chicago przekaz na sumę $100.

Następnie przemówiła wiceprezeska Okr. Igo Sokołów druhna Zofja Kradyna. W serdecznych słowach złożyła życzenia przedstawicielom drużyn śpiewaczych, podkreślając znaczenie pieśni w życiu polskiego narodu. Zapewniając o współpracy sokolstwa ze śpiewakami życzyła zjazdowi pomyślnych obrad a organizacji jak największego rozwoju.

Kol. Wilga odczytał dodatkowe sprawozdanie komisji mandatów. Ogółem na zjeździe jest 96 delegatów i delegatek.

W delegacyj zaszły następujące zmiany: J. Kłobukowski z Amsterdam, w zastępstwie J. Zielonkiewicza, W. Dziuban i A. Piotrowski; z Yonkers w zastępstwie Maszyńskiego i Wojtasiaka, J. Andrzejczyk z New Yorku; w zastępstwie J. Woptunika. Od nowych delegatów odebrano przysięgę.

Sekretarz zjazdowy Markowski, odczytał protokóły z sesji pierwszej i drugiej.

Miasto Wczoraj Uczciło Swoich Weteranów w Paradzie.

Na Michigan avenue, wczoraj po południu odbyła się wielka, a piękna parada weteranów z różnych wojen Stanów Zjednoczonych, których w pochodzie burzą oklasków darzyli często licznie zebrani mieszkańcy miasta i goście przybyli na tegoroczną wystawę światową. Uczczono zarówno żywych jak i umarłych weteranów, jak to w „Dzień Wieńczenia Grobów" przypadało.

Organizacje weteranów po zwiedzeniu grobów zmarłych kolegów broni na różnych cmentarzach chicagoskich zebrały się licznie na Michigan avenue do pochodu, jaki rozpoczęto z narożnika Chicago avenue. Do pomnika Logan'a w Grant parku snuły się przez kilka godzin liczne zastępy maszerujących. Była to największa parada doroczna jaką pamiętają nawet starzy mieszkańcy. Defilada odbyła się przed pomnikiem Logan'a. Na czele pochodu kroczyło 6 oddziałów policji miejskiej.

Pięknie przedstawiał się oddział Czarnej Kalerji z Gwardji stanu Illinois z własną kapelą na czele. Kapitan Paweł Butler stanął na ich przedzie. Kapela szkocka kadetów z Geneva Lake przed licznemi automobilami wiozącemi weteranów z wojny domowej a należącymi do G. A. R., dziarsko się spisała.

Weterani z wojny domowej już nie maszerowali, gdyż na to nie pozwalał ich podeszły wiek, jechali natomiast w dostarczonych przez obywateli maszynach, a ich ukazanie się w paradzie wywołało niemilknące oklaski. Było ich razem 35 w pochodzie, a na ich czele stał James H. Campbell, były komendant G. A. R. w stanie Illinois, marszałek wczorajszej parady, który odbył defiladę przy boku gubernatora Hornera, wice-admirała Wat T. Cluveriusa, majora generała Prestona Browna, Rufusa C. Dawes, sędziego Jana J. Sonsteby i wielu innych.

Dzielnie spisał się J. A. Hood lat 92, weteran z wojny domowej, zamieszkały p. nr. 106 — ulica 6ta w Wilmette, który spóźniwszy się cokolwiek, a nie mając już miejsca w automobilu, maszerował z dwoma członkami amerykańskiego Legjonu. Podczas wojny domowej Hood był członkiem 51go pułku piechoty ze stanu Indiana, w roku 1862.

Na czele licznych oddziałów Amerykańskiego Legjonu szli członkowie kapeli Posterunku Board of Trade, nr. 304. Za tymi szli weterani z wojny hiszpańsko - amerykańskiej, panie z licznych Korpusów Pomocniczych, potem weterani z wojen zagranicznych, a za tymi kadeci z Morgan Park, z własną kapelą.

Do wymarszu stanęli także studenci szkół wyższych, członkowie R. O. T. C., organizacji wojskowej z kapelami szkół Calumet High, Pullman Technical i Theodore Roosevelt Fort nr. 4 Cór z roku 1898. Za tymi szli weterani z Amerykańskiego Legjonu.

Brak miejsca nie pozwala nam na szczegółowe opisanie różnych ceremonji jakie w doroczne święto weteranów odbywały się nie tylko w mieście Chicago ale i poza miastem.

71-SZA ROCZNICA URODZIN PAPIEŻA.

Watykan miasto, 31 maja. — Ojciec św. Papież Pius XI obchodzi dzisiaj 71 rocznicę urodzin. Już od wczoraj poczta watykańska przyniosła całe stosy depesz, listów i kablogramów od królów, prezydentów i innych wybitnych osobistości, które spieszą z życzeniami dla Ojca św.

Papież celebrował dzisiaj rano cichą Mszę dziękczynną w swej prywatnej kaplicy.

Biało-żółty sztandar papieski powiewa dzisiaj ze wszystkich budynków Watykanu. Gwardziści szwedzcy stoją na straży w odświętnych mundurach.

Po Mszy św. Ojciec św. przyjął życzenia osobiste od członków korpusu dyplomatycznego przy Watykanie.

Pomimo podeszłego wieku i pomimo trudów Roku Świętego, Ojciec św. nie narzeka na zdrowie, wypełniając skrupulatnie swe obowiązki codzienne.

Z kół watykańskich dowiedziano się wczoraj, że Ojciec św. zamierza w końcu czerwca zwołać Konsystorz w celu kreowania kilku nowych Książąt Kościoła jak również przedstawić zebranym swój pogląd na bieg spraw światowych. Ojciec św. w mowie swej poświęci wiele uwagi sprawie niemieckiej.

Katolicy Obchodzą 300-Lecie Kościoła w Maryland.

Baltimore, Md., 31 maja.— W Baltimore Stadium odbyły się wczoraj wspaniałe ceremonje ku upamiętnieniu 300-lecia Kościoła Katolickiego w Maryland i założenia tej kolonji przez Calvertów.

75,000 osób, w tem 64 uczestników parady, zapełniło stadjon przed godz. 11 przed południem. J. E. Ks. arcybiskup Curley odprawił pontyfikalną polową Mszę św. w asyście licznego duchowieństwa.

Tabernakulum, użyte w ołtarzu w stadjonie, było tem samem, przy którem ks. Andrew White, S. J., odprawił pierwszą Mszę św. w Maryland w dniu, w którym koloniści wylądowali 25. marca, 1634. Chór złożony z 7,000 dzieci śpiewał podczas Mszy.

W uroczystościach wzięli udział: J. E. Delegat Apostolski ks. Cicognani, arcybiskup Mc Nichols z Cincinnati, siedmiu biskupów, członkowie Korpusu Dyplomatycznego z Washingtonu, gub. Ritchie, mayor Baltimore i cały szereg innych dygnitarzy i urzędników publicznych.

Ojciec św. nadesłał swoje błogosławieństwo, a Prezydent Roosevelt życzenia i gratulacje.

Kubiak poszedł do więzienia.

Oshkosh, Wis. — Józef Kubiak został zasądzony na od 1 do 3 lat więzienia w Waupun za włamanie i kradzież.

Uwieńczenie Matki Najśw. w Szpitalu SS. Nazaretanek.

Już koniec maja — miesiąca Marji; dzisiaj więc uroczyste zakończenie w szpitalu Matki Bożej z Nazaretu, by w ostatnim tym dniu w szczególniejszy sposób uczcić Świętą Patronkę instytucji. O godzinie 7:30 wieczorem, procesja pielęgniarek, w welonach sodalicji, śpiewając wyruszy z kaplicy do statuy Najśw. Panny Marji w ogrodzie, przed szpitalem. Tam na skałce, nad sadzawką, panna Franciszka Amborska, w imieniu wszystkich pielęgniarek, odmówi akt poświęcenia się Matce Najśw. i wieńcem świeżych róż przyozdobi Jej skroń. Procesja następnie wróci do kaplicy, gdzie miejscowy kapelan, Wiel. ks. T. Smyk, udzieli błogosławieństwa Przen. Sakramentem.

Kto u tego źródła łask wszelkich — u Marji, Matki i Królowej naszej, zaczerpnąć pragnie Jej przemożnej opieki, — niechże weźmie udział w powyższem nabożeństwie, na które wszystkich serdecznie zapraszają Siostry Najśw. Rodziny z Nazaretu.

Kadet Baranowski odznaczony.

Annapolis, Md. — Kadet Eugenjusz Baranowski, z Oshkosh, Wis., był jednym z 28miu kadetów, którzy dostali nagrody podczas dorocznej parady w tutejszej Akademji Morskiej. — Kadet Baranowski dostał zegarek branzoletkowy, dar Cór Kolonjalnych, za znokomitą znajomość historji.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Precious stones
5—Snare
9—To the lee
10—Ratio, or fixed sum
11—Every
12—Natural luster of an uncut stone (adj.)
14—District attorney (abbr.)
16—In regard
17—Correlative of either
18—To torture
20—Concern
22—Solitary
23—Small child
24—Entomology (abbr.)
25—One hundredth of a dollar
26—Ascend
29—To the lee
30—Opposite of out
31—Prefix meaning not
32—Right length (abbr.)
33—Back of neck
35—Consumed
36—Finishes
38—Rant
40—June flower
41—Overflow

DOWN

1—A strong wind
2—A measure of cloth
3—Pronoun
4—Spanish form of address to a man corresponding to our Mr.
5—Prefix meaning three
6—Lotteries
7—Preposition
8—One who makes an ostentatious display of his learning
11—The Louvre in Paris has many works of ———
13—Form of to be
15—Yes
19—Solitary
20—Fruit of the fir tree
21—Listens
23—Narrator
25—Automobile
26—Tear
27—Lifeless; sluggish
28—Mineral
31—News paragraph
34—Ashes (Scot.)
35—Hail
37—Deny
39—Pen name of George Russell

Answer to previous puzzle

Answer to previous puzzle

Z Uroczystości Złotego Jubileuszu Parafji Św. Józafata

BISKUP STANISŁAW BONA PONTYFIKOWAŁ MSZĘ ŚW. JUBILEUSZOWĄ.

Podniosłe Kazanie Wygłosił Ks. Prałat Michał Wenta, z Milwaukee, Wis.

Pięciu Prałatów i 75-ciu Kapłanów Wzięło Udział w Uroczystości.

Konsul Generalny dr. Tytus Zbyszewski nadesłał telegram z życzeniami.

W duchu ściśle religijnym obchodzono wczoraj niezwykłą uroczystość złotego jubileuszu założenia parafji św. Józafata. Pięćdziesiąt lat! Ile treści mieści się w tych słowach! Ile to w tym okresie czasu się napracowano, ile przykrości zniesiono, zawodów doznano, ile sił wytężono i energji zużyto zanim Józafatowo stało się tem, czem dziś ono jest. Wielu pierwszych budowniczych tej polskiej placówki kulturalno - religijnej przeniosło się do wieczności, ale są jeszcze tacy, którzy doczekali się tej uroczystości jubileuszowej i wraz z młodszemi cieszą się wspaniałemi rezultatami tyloletniej znojnej pracy, która tysiąckrotny wydała plon. W miejscu, gdzie dawniej przed 50ciu latami nic nie było, dzisiaj stoi wspaniała świątynia Pańska wraz z innemi pięknemi zabudowaniami kościelnemi. Są to oczywiście widome znaki półwiekowej pracy przewodników duchownych i są one pomnikami w dowód uznania za niestrudzoną zapobiegliwość, które wymownie świadczą o wielkiem przywiązaniu józafatowian do Kościoła. Mają się z czego cieszyć i radować józafatowianie, gdyż posiadają piękne zabudowania, mają szkołę dla swej dziatwy, tę ostoję wiary i polskości i to wszystko co zbudowali i czego się doczekali, wznieśli Bogu na chwałę. Należy się im uznanie za ich dotychczasowe zabiegi w utrzymaniu tej placówki polskiej i pielęgnowanie wiary św.

Uroczystość jubileuszowa winna się stać uroczystością wszystkich Polaków, którzy zawsze i wszędzie święcą triumf na polu religijnem i polskiem nawet gdy w pracy, tej sami nie brali udziału. Dlatego też zebrali się w dniu wczorajszym liczni kapłani konfratrzy dzielnego duszpasterza X. prałata Franciszka G. Ostrowskiego i składali serdeczne gratulacje, życząc Jemu i całej parafji powodzenia w dalszej pracy narodowo - religijnej.

PROCESJA.

O godzinie oznaczonej, o 10:30 przed południem, zaczęła się procesja z plebanji do kościoła. Członkowie towarzystw i bractw utworzyli długi szpaler przed kościołem. W procesji szli ministranci z krzyżem, a za nimi długi szereg dziatwy szkolnej, która przystrojona w prześliczne stroje szczególną zwracała na siebie uwagę.

Cudny przedstawiali widok chłopczyki w złocistych ubrankach, a dziewczynki w złocistych sukienkach z złotemi listkami w rączętach. Ładnie również przedstawialy się gradu-antki i inne dziewczęta w barwnych strojach. Zasługa w tym względzie należy się nikomu innemu, jak niestrudzonym w pracy czcigodnym Siostrom Nazaretankom, które tak pomysłowo i gustownie dziatwę ubrały. Za dziatwą szło duchowieństwo a za duchowieństwem księża prałaci, a w końcu Jego Ekscelencja X. biskup Stanisław Bona, D.D. ordynarjusz diecezji Grand Island, Nebraska. Chór parafjalny odśpiewał „Ecce Sacerdos Magnus."

Po przybyciu Biskupa Bony do stopni ołtarza i pomodleniu się, a następnie po przebraniu się w szaty liturgiczne rozpoczęło się nabożeństwo pontyfikalne, które odprawił Dostojnik Kościoła Katolickiego — Biskup Bona. Asystę tworzyli następujący kapłani: X. Michał Jagłowicz, C.R., generał Księży Zmartwychwstańców jako archiprezbyter; X. Feliks Prange i X. Józef Sehnke, jako honorowi djakoni; X. Jan Kendziora i X. Franciszek Żuchoła z Milwaukee, Wis., jako subdjakoni. Mistrzem ceremonji był X. Jendriks. Wszyscy wymienieni, stanowiący asystę są wychowankami parafji św. Józafata.

Podczas nabożeństwa, księża prałaci zajęli miejsce w sanktuarjum, a duchowieństwo w ławkach w średniej nawie kościoła wspaniale na wewnątrz udekorowanego złotemi ozdobami i zielenią. Ołtarze, zwłaszcza główny ołtarz był tak cudnie ubrany kwiatami złotemi i żywemi wśród zieleni, oraz rzęsistego oświetlenia, że stanął w całem majestacie swej piękności i za to należy się uznanie zacnym Siostrom Nazaretankom.

Po ewangelji wstąpił na ambonę X. prałat Michał Wenta, z Milwaukee. Wis i w wymownych słowach wygłosił podniosłe i budujące kazanie. Kaznodzieja uprzytomnił wiernym licznie zgromadzonym w kościele, niezaprzeczony fakt, iż Kościół Boży jest duchem pokoju, albowiem w tym kościele mieszka Książę Pokoju, Jezus Chrystus; że Kościół Boży jest duchem prawdy i duchem nieograniczonej miłości, wskazując na godło Chrystusa wiszącego na krzyżu.

Po kazaniu nastąpiła dalsza część Przenajśw. Ofiary Mszy św., w czasie której śpiewał chór parafjalny z orkiestrą, pod dyrekcją organisty p. Kazimierza Uszlera. Że Józafatowski chór posiada dobre głosy, przyzna każdy z tych, którzy wczoraj brali udział w nabożeństwie jubileuszowym. Głosy żeńskie z głosami męskiemi zlewały się w jedną piękną harmonję. Po Mszy św. Biskup Bona udzielił wszystkim w kościele błogosławieństwa papieskiego, poczem wyszła z kościoła procesja w tym samym porządku jako poprzednio. Zauważyliśmy w kościele na Mszy św. pokaźną liczbę Sióstr Nazaretanek niemal ze wszystkich parafij w Chicago, w których Siostry Nazaretanki w szkołach uczą.

Po zdjęciu fotograficznem poza kościołem, wydany został obiad dla duchowieństwa, podczas którego życzenia X. proboszczowi i całej parafji józafatowskiej składali następujący kapłani: X. prałat Michał Wenta z Milwaukee, Wis., X. prałat Tomasz Bona, X. prałat Antoni Hałgas, X. prałat Jan Mielcarek, X. Michał Jagłowicz, C.R. generał Księży Zmartwychwstańców, X. Tadeusz Ligman, C.R. delegat Księży Zmartwychwstańców, X. Brunon Hagspiel, S.V.D., prowincjał zgromadzenia OO. Słowa Bożego z Techny, X. Franciszek Wojtalewicz, X. Franciszek Rusch, X. Jakób Strzycki, X. Jan Zwierzchowski, X. Szczepan Kowalczyk, C.R., X. Stanisław Gadacz, C.R., X. Henryk Jagodziński z Lemont, X. Bernard Szudziński, X. Franciszek Karabasz, X. Wincenty Nowicki, X. Franciszek Jagielski, X. Feliks Feldheim, X. Teodor Cząstka, X. Mieczysław Starzyński, C.R., rektor Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera, X. Kazimierz Sztuczko, C.S.C., X. Edward Brzeziński, C.R., X. Juljan Grzeziński z North Chicago, X. Feliks Feldheim z Posen, Ill., X. Tadeusz Nowak z Blue Island, X. Stanisław Derengowski z Jiliet, Ill., X. Leon Żuchoła z Desplaines, Ill., X. Józef Tarasiuk, C.R., X. Bronisław Lazarowicz, C.R., X. Paweł Sobota, X. Ignacy Renklewski z Harvey, X. Henryk Piepenkotetr, X. Wincenty Nowakowski, X. M. Wąsiel, X. Hieronim Klingsporn, C.R., X. Jan Owczarek, X. Józef Maćkowiak, X. Sylwester Wronka, X. Edward Radwański, X. Henryż Pobutkiewicz, X. Piotr Witmański, X. Franciszek Piwka, X. Franciszek Uzdrowski, C.R., X. Józef Mszanowski, X. Władysław Balcer, X. Władysław Nosal, X. Dr. Jan Kozłowski, X. Jan Fuerst, X. Alojzy Przypyszny, X. Franciszek Płoszek, X. Stanisław Piwowar, X. Teodor Wesołowski, X. Edward Przybylski, X. Karol Marcinkiewicz, X. Rajmund Zock, X. Teodor Kaczorowski, X. Ludwik Nowak, X. Edward Kuczkowski i X. Jendricks.

*

Wieczorem w sali parafjalnej odbył się występ publiczny kursu handlowego. Wykonany został piękny i urozmaicony program a najwspanialszymi występami były fragmenty z życia założycieli parafji józafatowskiej i z życia teraźniejszych parafjan. Publiczność ślicznie dopisała i wyniosła z programu tego jak najlepsze wrażenie. Kończący kurs handlowy otrzymali dyplomy.



NOTATKI REPORTERA

Zmarła na grobie swego męża.

Pani Joanna Włoszak, lat 50, z p. nr. 4532 South Marshfield avenue, wczoraj udała się na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, aby tam na grobie swego męża złożyć wieniec, jako w „Dzień Wieńczenia Grobów." Nagle gdy znalazła się na grobie zesłabła i nim przybył przywołany lekarz biedna ducha wyzionęła. Wada serca miała być powodem nagłego zgonu pani Włoszak.

* * *

Rabuś postrzelił automobilistę.

Piotr Lenertz, lat 26, z p. nr. 1621 ul. West Division został wczoraj nad ranem postrzelony w prawe kolano przez jednego z dwóch murzynów, którzy napadli na niego i wyrzucili go z jego automobila przy narożniku Damen avenue i ulicy Lake, gdzie też obrabowali go z $4 w gotówce.

* * *

W kieszeni topielca znaleziono tylko 6c.

W kieszeni mężczyzny, liczącego lat około 45, którego zwłoki wyłowiono wczoraj z laguny w Ogden Park, róg ul. 65ej i Loomis bulward znaleziono tylko 6 centów. Topielec ten ważył około 180 funtów, a był 5 stóp i 6 cali wysoki, miał czarne włosy i oczy niebieskie. Zwłoki te policja przewiozła do zakładu pogrzebowego Layden'a, p. nr. 6843 Racine avenue.

* * *

Kardynał poświęcił wczoraj nową świątynię parafji św. Katarzyny.

Poświęcenie nowego, wspaniałego kościoła parafji św. Katarzyny, przy narożniku Austin avenue i Washington bulwaru odbyło się wczoraj. Ceremonji poświęcenia tej nowej świątyni Pańskiej dokonał J. E. X. Kardynał Jerzy W. Mundelein w asystencji licznie zebranego kleru.

* * *

Po aresztowaniu przyznali się do zbrodni.

Trzech młodzieńców aresztowanych onegdaj wieczorem przez policję ze stacji w South Chicago przyznało się do zamordowania Ramona Fernandeza, lat 36, z p. nr. 1129 ul. South Paulina, podczas bójki stoczonej ubiegłej niedzieli nad ranem w pobliżu szkoły wyższej Bowen'a, p. nr. 2710 ul. East 89ta. Aresztowani za tą zbrodnię zostali: Henryk Tomaszewski, lat 20, z p. nr. 3134 ul. East 93cia; Norman Bell, lat 19, z p. nr. 9229 Commercial avenue i Stanisław Tomporowski, lat 18, z p. nr. 9218 Baltimore avenue. Powiadają, że pokłócili się z zamordowanym przez siebie Fernandezem w wyszynku p. nr. 273 South Chicago avenue.

* * *

Za szaloną jazdę automobilową mają stracić licencje.

Od dzisiaj aresztowani i procesowani za szaloną jazdę automobilową mogą być karani utratą licencji, a przez to odebraniem im prawa kierowania automobilem na termin od roku do lat dwóch. Szef sądu municypalnego Jan J. Sonsteby o tem donosi, a dodaje, że otwarty będzie specjalny sąd miejski, gdzie przekraczający prawa miejskie spodziewać się mogą surowych kar w przyszłości.

* * *

Miasto może zamknąć dostawę wody tym, którzy nie płacą.

Komisarz Oskar Hewitt z wydziału Robót Publicznych ma prawo zamknąć dostawę wody do siedmiu przedmieść, które winne są miastu Chicago $378,-608. Doradca korporacji William H. Sexton jednak wierzy, że to do niczego dobrego nie doprowadzi. Wydział prawny miasta Chicago gotów jest każdego czasu stanąć przy Komisarzu i szukać na drodze sądowej wyroków przychylnych miastu, gdy idzie o zaległe opłaty. Przedmieścia niżej wymienione narażone są na choćby chwilową utratę dostawy wody, dlatego, że są winne miastu: Burnham $4,794; Calumet Park, $3,693; Cicero, $269,331; Elmwood Park, $41,434; River Forest, $13,435; Stickney, $22,-350; Summit, $23,557.

* * *

Strażak uległ okaleczeniu podczas pożaru.

Henryk Eland, lat 34, członek kompanji nr. 31 straży ogniowej miejskiej znajduje się dzisiaj pod opieką lekarską w szpitalu św. Łukasza. Wczoraj podczas gaszenia pożaru jaki nawiedził trzy piętrowy budynek przy narożniku ulic Canal i 22ej Eland został boleśnie okaleczony. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą $10,000.

* * *

Dzisiaj otwarty został zjazd adwokatów ze stanu Illinois.

W Waukegan, Ill., dzisiaj rano otwarto 58my doroczny zjazd Stowarzyszenia Adwokatów na stan Illinois; obrady trwać będą do przyszłej soboty włącznie. Adwokatów z całego stanu powitał dzisiaj o godzinie 10tej rano przemówieniem Harvey C. Coulson, prezes Lake County Bar Association. Odpowiedział p. Coulsonowi p. C. W. Trimble, trzeci wice-prezes stowarzyszenia adwokatów na stan Illinois.

* * *

Goście spali, gdy dach hotelu się palił.

Dzisiaj rychło nad ranem strażacy pod komendą szefa bataljonu Karola Sensa ugasili pożar jaki chwilowo groził zniszczeniem dachu na hotelu Congress, gdy goście spali nie wiedząc nic o grożącem im niebezpieczeństwie. Pokrzyżowane druty elektryczne pożar ten spowodować miały, jak opiewa raport strażaków.

Nowe Uprawnienie Zdobył Młody Jarecki.

Może praktykować prawo w sądzie federalnym.

Adwokat Jan T. Jarecki, syn sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego, został w ub. sobotę dopuszczony do praktykowania prawa w federalnym sądzie okręgowym. Przysięgę odebrał od niego sędzia federalny Philip Sullivan.

Adwokat Jarecki prowadzi kancelarję pnr. 111 ul. West Washington, a w godzinach wieczornych urzęduje w drugiem biurze pnr. 1946 Armitage ave.

Posiedzenie Stow. Lekarzy Polskich.

Posiedzenie Stowarzyszenia Lekarzy Polskich odbędzie się dzisiaj, w czwartek, dnia 31go maja, o godzinie 9tej wieczorem, w restauracji „Warszawa", p. nr. 820 N. Ashland Ave. **Dr. M. J. Badźmierowski**, prezes; **Dr. Władysław A. Dziuk**, sekretarz.

Udoskonalenie sztucznych robaków.

Rybacy już nie będą potrzebowali kopać ziemi i szukać robaków na przynętę dla ryb. — Sztuczne robaki są tak uderzająco podobne do żywych, że gdy się je w dłoniach „zmaglu-je" a potem położy na równej gładkiej powierzchni. Kręcą się wtedy i wiją jak żywe.

Czytajcie Dziennik Chicagoski